



TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

16 PAŹDZIERNIKA 2020 R. | NR 42 (1497) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | [f](#) /TYGODNIK.SANOCKI

Rozmowa z dyrektorami ościennych szpitali Robertem Płaziakiem i Piotrem Czerwińskim

Szpital widmo?

W sanockim szpitalu wstrzymano wszystkie planowe przyjęcia pacjentów. Brak informacji, czy pomoc jest udzielana w nagłych przypadkach dezorientuje społeczeństwo. Wiemy natomiast, że Oddział Zakaźny jest pełny, a w Sanoku stwierdza się coraz więcej zakażeń wirusem COVID-19. Jak długo szpital będzie wstrzymywał planowane przyjęcia pozostaje niewiadomą. Dyrektor szpitala wypowiedział się na jednym z lokalnych portali, iż istnieje konieczność dostawienia łóżek na Oddział Zakaźny. Występują problemy z brakami kadrowymi, jednak nie dowiadujemy się, jakie rozwiązania zostały przewidziane, by ponownie umożliwić pacjentom hospitalizację, bo przecież nie chorują tylko na koronawirusa. Inne choroby nie dają taryfy ulgowej i wciąż atakują organizmy wedle własnego uznania. Wskutek działań antycovidowych zostały one jednak zmarginalizowane i zepchnięte na boczny tor. Dzisiaj nie, ale jaki będzie tego skutek w przyszłości? Pomimo wielu prób kontaktu nie udało nam się uzyskać odpowiedzi na powyższe pytania od Grzegorza Panka, dyrektora SPOZ w Sanoku. Udaliśmy się więc do naszych sąsiadów, by spytać, jak przedstawia się sytuacja w Wojewódzkim Szpitalu w Krośnie oraz SP ZOZ w Lesku.

esw



PIOTR CZERWIŃSKI



ROBERT PŁAZIAK

50 – LECIE POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO

Złote Gody na sanockim zamku



str. 2

ROZMOWA Z WACŁAWEM BOJARSKIM

Nagroda Podkarpackiego Kuratora Oświaty



str. 9

PODNOŚCIE CIĘŻARÓW

Patryk Sawulski mistrzem Polski juniorów



str. 15

Pracownikom oświaty

z okazji obchodzonego 14 października Dnia Edukacji Narodowej składamy podziękowanie za odpowiedzialny trud nauczania, wychowywania i sprawowania opieki nad młodym pokoleniem sanoczan. Niech codzienne obowiązki będą dla Państwa źródłem satysfakcji, a rozpoczęty rok szkolny 2020/2021 upływa w spokoju i poczuciu bezpieczeństwa.

Przewodniczący Rady Miasta
Andrzej Romaniak

Burmistrz Miasta Sanoka
Tomasz Matuszewski

Jubileusz pięćdziesięciolecia pożycia małżeńskiego

Złote Gody na sanockim zamku



W tym roku 48 par z terenu Sanoka obchodziło jubileusz pięćdziesięciolecia pożycia małżeńskiego. Okolicznościowe dyplomy i Medale za Długoletnie Pożycie, nadane przez Prezydenta RP, jubilatów wręczyli burmistrz Tomasz Matuszewski, przewodniczący Rady Miasta Andrzej Romaniak i kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Wojciech Majka. Skromna – z powodu epidemii - uroczystość odbyła się 12 października w Sali Gobelinowej Muzeum Historycznego.

Burmistrz złożył gratulacje przybyłym na uroczystość: – Jesteście Państwo symbolem tego, co w każdej rodzinie jest najcenniejsze: miłości, która trwa na przekór przemijaniu i która stanowi wzór do naśladowania dla następnych pokoleń. Wspólnie spędzonych 50 lat, jest dowodem wspaniałej relacji, opartej na zaufaniu i wzajemnym zrozumieniu, a jednocześnie odpowiedzialności i zobowiązania do bycia na dobre i na złe.

Po części oficjalnej nie spodzianka: Ryszarda Zadarko, obdarzona operowym głosem jedna z uhonorowanych jubilatek, spontanicznie wykonała dwie pieśni, czym wzruszyła zebranych podczas uroczystości.

W imieniu jubilatów głos zabrał Bronisław Kielar: –Przeleciało mi przed oczami to 50 lat, jak w filmie. Pamiętamy, jak wyglądał kiedyś Sanok – jak jeździliśmy autobusami po Rynku, chodziliśmy do łaźni przy Urzędzie Mia-

sta, na piwo do „Kubusia”, na kawę do „Ewy”, na obiad do „Jubileuszowej”. Sanok zmienił się przez te wszystkie lata. Życzę władzom, aby nadal upiększały miasto i pamiętały o nas, seniorach.

Wacław Drwięga odpowiedział na najczęściej pojawiające się w takich okolicznościach pytanie: o receptę na szczęśliwe życie małżeńskie. – Sekret to zetknięcie z odpowiednim człowiekiem. Cytując Jana Sztudyngera „Nie rób samemu, co można

we dwoje”. Razem z żoną przeszliśmy długą drogę przemian w Polsce, włączyliśmy się w życie Sanoka. Siermiężne niegdyś miasto, dzięki wszystkim mieszkańcom – jest piękne, życzliwe dla nas. Medale i dyplomy osobście odebrało 26 par.

Wszystkim Jubilatów redakcja „Tygodnika Sanockiego” serdecznie gratuluje, życząc zdrowia i wielu wspólnych lat w szczęściu i radości.

red

Rzeszów – 8 – 22 października

„Wystawa jakiej nie było – Beksiński”

Z okazji 9 urodzin Centrum Kulturalno – Handlowe Millennium Hall zaprezentowało coś specjalnego. Trafily tam unikatowe dzieła wybitnego artysty z Sanoka, gdzie zostało zaprezentowanych 15 obrazów, które pokazywane są szerszej publiczności jedynie w wyjątkowych okolicznościach. Wystawę wzbogaciły multimedialne atrakcje m.in. prezentacje wybranych dzieł mistrza na wielkoformatowych ekranach, czy też pokaz ożywionych obrazów w ramach seansów wirtualnej rzeczywistości. Do stworzenia projektu zaangażowali się uznani artyści sztuk wizualnych. Prezentacja prac została udźwiękowiona, co pozwala na dogłębną kontemplację dzieł.

Jedną z ciekawszych atrakcji wystawy, a jednocześnie integralną jej częścią jest strefa Virtual Reality, gdzie za pomocą okularów VR widz ma możliwość „przespacerowania” się wewnątrz Beskińskiego, stając się ich niewidzialnym „bohaterem”. Sanoczanie i turyści z pewnością pamiętają, że spektakl multimedialny był dostępny w zeszłym roku na sanockim zamku. Niesamowity odbiór dzieł, pobudzający wiele zmysłów, obok których nie można przejść obojętnie.

Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem, a my zachęcamy, by wybrać się do Rzeszowa, by spotkać się z nieznaną dotąd twórczością mistrza z Sanoka.

Wystawa powstała dzięki udanej współpracy Marty Półtorak właścicielki Millennium Hall z Ewą i Januszem Baryckimi z Fundacji Beksiński, z Jarosławem Serafinem – dyrektorem Muzeum Historycznego oraz Wiesławem Banachem i samorządem Sanoka.

ews



Wystawa czasowa, odbywa się tylko do 22 października, w godzinach 13:00 – 20:00. Millennium Hall, poziom 2. Bilety dostępne w Punkcie INFO w Millennium Hall na poziomie 0 oraz w aplikacji Going. Bilet normalny – 20 zł Bilet ulgowy – 15 zł

Jubileusz 50 lat małżeńskiego pożycia w tym roku obchodzili:

- ✦ Genowefa i Stanisław Betlejowie
- ✦ Wiesława i Ryszard Bętkowscy
- ✦ Elżbieta i Maciej Bieniaszowie
- ✦ Władysława i Jan Błaszczakowie
- ✦ Janina i Józef Czajkowie
- ✦ Halina i Wacław Drwięgowie
- ✦ Aniela i Wiesław Dubielowie
- ✦ Teresa i Henryk Dudkowie
- ✦ Danuta i Władysław Hajdukowie
- ✦ Wanda i Jan Hoksowie
- ✦ Halina i Zygmunt Husakowie
- ✦ Katarzyna i Mirosław Hydzikowie
- ✦ Elżbieta i Romuald Hydzikowie
- ✦ Izabela i Jan Hytłowie
- ✦ Marta i Krzysztof Izdebscy
- ✦ Stanisława i Józef Joniakowie
- ✦ Maria i Bronisław Kielarowie
- ✦ Stefania i Jan Kotecy
- ✦ Alicja i Czesław Królowie
- ✦ Bernadeta i Stanisław Krzywińscy
- ✦ Eugenia i Andrzej Kurkarewiczowie
- ✦ Teresa i Zenon Kurowsky
- ✦ Stanisława i Mirosław Lewicy
- ✦ Stanisława i Czesław Markucowie

- ✦ Stanisława i Krzysztof Maurerowie
- ✦ Alicja i Jerzy Michalscy
- ✦ Danuta i Jan Młynarscy
- ✦ Daniela i Stanisław Muszańscy
- ✦ Aniela i Krzysztof Niedźwiedźcy
- ✦ Helena i Władysław Nyczowie
- ✦ Helena i Wacław Palysowie
- ✦ Krystyna i Ryszard Pawlakowie
- ✦ Katarzyna i Konstanty Piecuchowie
- ✦ Józefa i Roman Potentatowie
- ✦ Lucyna i Józef Rolnikowie
- ✦ Helena i Tadeusz Skalkowscy
- ✦ Janina i Jan Staruchowiczowie
- ✦ Maria i Jan Stoberscy
- ✦ Halina i Kazimierz Supersonowie
- ✦ Kazimiera i Stanisław Szafranowie
- ✦ Elżbieta i Alfred Szubowie
- ✦ Alina i Wacław Warunkowie
- ✦ Teresa i Stanisław Werszańscy
- ✦ Danuta i Zbigniew Wójcikowie
- ✦ Ryszarda i Emil Zadarkowie
- ✦ Krystyna i Andrzej Ziębowie
- ✦ Maria i Stanisław Żyłkowie
- ✦ Elżbieta i Leszek Roszniowsky

„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

✉ redakcja@tygodniksanocki.pl

🌐 tygodniksanocki.pl

📄 /tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelna: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,

Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegoń, Lidia Tul-Chmielewska

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Teresa Nater

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biurow reklam i ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

SZPITAL WIDMO? – Kontynuacja artykułu ze str. 1

Piotr Czerwiński

– Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala w Krośnie



Czy w związku z zamknięciem sanockiego szpitala zaobserwowaliście Państwo napływ pacjentów spoza powiatu krośnieńskiego?

Generalnie szpital wojewódzki w Krośnie, który ma bogatą diagnostykę, specjalistkę obsługującą pacjentów nie tylko z ościennych powiatów takich jak Strzyżów, Jasło, czy Sanok, ale również Ustrzyki i Lesko. Wynika to z tego, że nie wszędzie są takie usługi jak w szpitalu w Krośnie. I w ostatnim czasie faktycznie powstaje problem z dodatnimi wynikami covidów, szczególnie na szpitalnych oddziałach ratunkowych i oddziałach w szpitalach, które zostają zamykane czy zostały wstrzymane przyjęcia i te osoby trafiają do naszego szpitalnego oddziału ratunkowego, a następnie, jeżeli istnieje taka konieczność, na nasze oddziały co powoduje zator, zarówno na SOR, jak i na oddziałach szpitalnych.

Jak funkcjonuje szpital w Krośnie, biorąc pod uwagę sytuację z COVID-19?

Szpital oczywiście wprowadził wiele elementów ochronnych, takich jak pretriage, czyli mierzenie temperatury, wypełnienie ankiety przed wejściem na SOR, planową izbę przyjęć, opiekę nocno-świąteczną, jak również przy głównym wejściu. Wszyscy pacjenci i osoby wchodzące do szpitala mają przeprowadzone wstępne badanie. W momencie zamknięcia poradni wprowadzone zostały teleporady. Prowadzone są oddzielne ścieżki dla pacjentów przychodzących do poradni lub na oddziały, rezonans czy laboratorium i oddzielne ścieżki na wyjście ze szpitala, tak żeby ścieżki komunikacyjne się nie krzyżowały, i żeby pacjenci mieli ze sobą jak najmniejszy kontakt.

Jakie rozwiązania zostały przewidziane w momencie, gdy zostanie zarażony personel medyczny?

W kwietniu lub maju mieliśmy przypadek, w którym trzy oddziały zostały objęte kwarantanną. Oczywiście nie chcieliśmy przewozić pacjentów do innych szpitali, ponieważ wiązało się to z ewakuacją ponad 100 pacjentów. Wprowadziliśmy więc nowatorskie rozwiązanie, czyli wspólną kwarantannę pacjentów i personelu na tych oddziałach, co pozwoliło uniknąć rozszerzenia się covidu na inne obszary szpitala, jak również uniknęliśmy ewakuacji pacjentów szpitala.

Jak dramatyczna musiałaby być sytuacja, żeby podjęto decyzję o całkowitym zamknięciu oddziałów?

Każdy oddział funkcjonuje oddzielnie, z osobnym personelem, i nie ma konieczności przemieszczania się do innych oddziałów. Staraliśmy się w ten sposób podchodzić i taki plan realizować. Myślę, że nie możemy mówić o całkowitym zamknięciu szpitala, a jedynie o poszczególnych oddziałach, czyli wstrzymaniu przyjęć do czasu wyłapania i zgaszenia ogniska covidu, po którym nastąpi przywrócenie funkcjonowania poszczególnych oddziałów.

Zalóżmy, że zostałyby zamknięte Oddział chirurgii urazowej i intensywnej terapii, co w tej sytuacji z pacjentami, którzy doznają urazu lub w wyniku losowego zdarzenia znaleźli się w sytuacji, która zagraża ich życiu?

Myślę, że to są kluczowe oddziały. Chirurgia, laryngologia, urologia czy oddział intensywnej terapii, na który trafiają pacjenci w ciężkim stanie. Tutaj rzeczywiście szczególną uwagę przykładamy do ochrony personelu, czyli ochrony osobistej personelu i staramy się tak funkcjonować, by te oddziały, nawet posiadające pacjentów z dodatnim wynikiem covid, funkcjonowały. Pacjentów nie można przetransportować do innych szpitali. Muszą być tutaj izolowani i hospitalizowani i takie przypadki są. Jednak kiedy mamy do czynienia z ostrym stanem zapalnym, nawet jeżeli jest to osoba z covidem, działamy. Pacjent musi mieć przeprowadzoną operację, czy zabieg, bez względu na to czy jest zakażony czy nie. Natomiast w trakcie zabiegu muszą być zachowane środki ostrożności i ochrony osobistej

Czy w obecnej sytuacji szpital wstrzymał planowane przyjęcia, jak to ma miejsce w Sanoku, czy pomimo sytuacji wszystko idzie zgodnie z planem?

Okres powstania covidu spowodował utrudnienia. Jeżeli chodzi o planowe przyjęcia w tej chwili przywróciliśmy je i staramy się nadgonić kontrakt, ponieważ wiadome, że jesteśmy uzależnieni od NFZ-u i kontraktu, który posiadamy, więc nie ma możliwości zatrzymania planowych przyjęć, przy czym oczywiście, kiedy następuje powstanie ogniska covidu, to wstrzymujemy przyjęcia na oddział, ale oddział funkcjonuje normalnie i pacjenci są tam normalnie hospitalizowani.

Z punktu widzenia medycznego, czy zasadnym jest zamknięcie przychodni przed pacjentami, którzy mieli zaplanowane wizyty? Jak to wpłynie na ich leczenie?

Cieżko pogodzić się z tym, kiedy słyszymy, że do tej pory nie zostały otworzone POZ-y i niektórzy lekarze rodzinni nadal nie przyjmują pacjentów, podczas gdy pacjent wymaga i jest konieczność leczenia innych chorób niż covid. Na początku wprowadziliśmy teleporady dla tych pacjentów, którzy potrzebują recepty i nie ma potrzeby bezpośredniego kontaktu z lekarzem. W chwili kiedy pacjent wymaga bezpośredniego kontaktu z lekarzem, cały czas są prowadzone przyjęcia do przychodni, ambulatoriów, poradni, z tym że wprowadzamy obostrzenia. Muszą to być określone godziny przyjęć, by nie następowała zbyt duża kumulacja pacjentów. Jednak w tej sytuacji szpital również napotyka na utrudnienia. Pacjenci, pomimo deklaracji przyjęcia do przychodni, nie zjawiają się na umówionej wizycie, skutkiem czego powstaje luka w przyjmowaniu pacjentów i blokowane są miejscy w poradniach.

Robert Płaziak

– Dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lesku



Czy w związku z zamknięciem sanockiego szpitala zaobserwowaliście Państwo napływ pacjentów spoza powiatu leskiego?

Szpital w Sanoku nie jest złym szpitalem, wymaga dobrej ręki i będzie działał, jest niezwykle potrzebny z uwagi na swój potężny potencjał. Warto wspomnieć, że oddziały w sanockim szpitalu nie są zamknięte, bo przyjmują przypadki nagle, jednak jak to wygląda w rzeczywistości, trudno mi powiedzieć. Wiem, że SOR działa, jednak nie wiem, jak liczbowo przedstawiają się zasoby ludzkie. We wtorek pod leskim szpitalem stały trzy karetki, cały SOR był pełen pacjentów. Obecnie nie ma jakiegos specjalnego napływu pacjentów, on po prostu istnieje od dłuższego czasu. Skończył się sezon wakacyjny, turyści wyjechali, co nie ukrywam zmniejszyło znacznie obciążenie i usprawniło nam pracę. Natomiast jest masa pacjentów, których powinniśmy przyjmować z podejrzeniem Covid-19, a przyjmujemy również tych ze stwierdzonym Covidem-19. Zorganizowaliśmy cztery łóżka dla pacjentów z podejrzeniem zakażenia. Niektórzy pacjenci ze zdiagnozowanym zakażeniem leżeli ponad 72h. Ledwo udało nam się przekazać ich do Przemysła i Łańcuta. Karetka, która czekała od południa, została przyjęta dopiero wieczorem z uwagi na zajęte izolatki. Napływ pacjentów jest podobny jak kiedyś, jednak Covid-19 kategorycznie zmienił, utrudnił ich obsługę. Ograniczyliśmy przyjmowanie pacjentów w poradniach, ale lekarze chcą przyjmować, musimy jednak minimalizować ryzyko.

Czy podpisaliście państwo jakiekolwiek porozumienie ze szpitalem w Sanoku (by pacjenci mogli zostać przetransportowani do Waszej placówki)?

Pacjenci nie mają rejonizacji. Mogą sobie wybrać dowolny szpital w Polsce i nikt nie ma prawa ich wyrzucić z tego miejsca. Nie jest wymagana umowa, kiedy pacjent dowie się, gdzie może się leczyć, to tam pojedzie.

Jakie rozwiązania zostały przewidziane w momencie, gdy zostanie zarażony personel medyczny?

My badamy personel w trybie redukcji ryzyka zatrzymania pracy szpitala, czyli osoba, która schodzi z dyżuru a wskazuje na objawy, jest badana. Jeżeli wynik jest negatywny, to wraca do pracy, a następny, który schodzi z dyżuru robi wymaz i w ten sposób nie „zabije się” oddziału. Ograniczamy nasze funkcjonowanie, ale staramy się, by była stała rotacja. W ten sposób postępujemy w odniesieniu do całego personelu. Wykorzystujemy table, w których określamy kontakty z osobami zarażonymi, ich długość, sposób zabezpieczenia, samopoczucie. Codziennie dostaję raporty o stanie personelu i raporty epidemiologiczne. Staramy się określić, na którym oddziale coś się pojawiło i jakie są ryzyka i jakie mogą być zagrożenia. Staramy się minimalizować ryzyko i oczywiście może się to nie udać, bo na przykład okaże się, że np. lekarz zostanie zamknięty na kwarantannie z kontaktu. Działamy w zasadzie na wyczerpie. W tej sytuacji nie ma stereotypów i schematów. Musimy działać doradnie.

Jak dramatyczna musiałaby być sytuacja, żeby podjęto decyzję o całkowitym zamknięciu oddziałów?

Odwrociłbym to pytanie. Jak dramatyczna będzie musiała być sytuacja, żeby wszystkie oddziały zaczęły otwierać. Oddziały są już praktycznie zamknięte na przyjęcia planowe, więc to chyba żadna dramatyczna sytuacja? Problemem jest brak koordynacji i współpracy. Dzwonię i pytam, czy nie moglibyśmy porozmawiać o wykorzystaniu anesteziologa, by uruchomić blok w sąsiednim szpitalu i móc operować, na co zderzam się ze ścianą, że to się nie uda. Następnie proszę o pediatrów, bo akurat mam jednego na zwolnieniu lekarskim, a jednego na kwarantannie i też dostaję odmowę. Brak współpracy jest dramatem samym w sobie. Mam ogromną nadzieję, że ta sytuacja pokaże, że trzeba zreorganizować służbę zdrowia, a jeżeli tak się nie stanie nie będziemy jej nazywać służbą zdrowia, a działalnością leczniczą. Należałoby do naszego codziennego języka na powrót wprowadzić takie słowa jak odwaga, czy empatia, które pozwolą na to, by służba zdrowia była dla pacjentów.

W Sanoku został zamknięty Oddział chirurgii urazowej i intensywnej terapii, co w tej sytuacji z pacjentami, którzy doznają urazu lub w wyniku losowego zdarzenia znaleźli się w sytuacji, która zagraża ich życiu? Czy trafiają do Was? Zostały w tym kierunku podjęte jakieś rozmowy z dyrektorem Grzegorzem Pankiem?

Tak, oczywiście, trafiają do nas, jeżeli jest taka konieczność. Prosiłem o umówienie z ościennymi szpitalami spotkania jeszcze we wrześniu. Mówiło się o drugiej fali, przewidywałem taki rozwój sytuacji, jednak zostało to zbagatelizowane. Z Ustrzyk nikt się nie stawiał, a z Sanoka i Pogotowia Bieszczadzkiego przyjechały osoby niedecyzyjne. Była to rozmowa o niczym.

Były plany, żeby połączyć szpitale, ale od dłuższego czasu cisza, dlaczego?

Tak, były przeprowadzone takie rozmowy, jednak nic nie ustalono. Trzeba jasno powiedzieć, że winę za to ponosi Sanok. Ma wszelkie atuty, by być liderem. Wystarczy zrobić jeden krok. Na początek trzeba się dogadać. Liderem zostaje się dlatego, że ma się największy potencjał, a szpital sanocki go ma, tylko trzeba dać nam szansę na wykorzystanie tego potencjału. Zarówno sprzęt i personel są na miejscu. W trakcie rozmowy wspomniała Pani, że nie możemy używać informacji, co dzieje się w szpitalu. Szpital w Lesku co miesiąc przedstawia zarządowi powiatu raport z działalności szpitala. Wiemy, że będziemy mieć stratę, a dlaczego? Bo szpitale z oddziałami zakaźnymi otrzymują pieniądze na walkę z Covidem-19, a szpital leski takiej pomocy nie otrzymuje, przez co jest zmuszony do korzystania z bieżących środków.

W Sanoku wstrzymano przyjęcia na Oddział Anestezjologii, wstrzymano planowane zabiegi, jak Pana zdaniem wpłynie to na leczenie pacjentów, którzy wymagają hospitalizacji?

Dlaczego wyłączono oddziały w Sanoku? Przypuszczam, że podstawa była taka, że jeden z lekarzy był dodatni, a pozostałych zgodnie z przepisami wysłano na kwarantannę, a tym samym wyłączono wszystkie oddziały zabiegowe, a co za tym idzie wstrzymano prawdopodobnie wszystkie planowe i ostre zabiegi. Powiem otwarcie, wstrzymanie przyjęć na oddziałach z powodu covid jest błędem. Ponieważ są zachorowania,

które wymagają pomocy medycznej. Po tej pierwszej zadyżce w marcu mieliśmy okazję obserwować zjawisko, kiedy ludzie zaprzestali zgłaszać się do szpitala. Jak otworzyliśmy szpital, oddział wewnętrzny został zapełniony pacjentami, którzy wymagali przetoczenia krwi, ponieważ siedząc w domu, doprowadzili swoje organizmy do bardzo złego stanu. Zapadło mi to w pamięć, bo nigdy nie miałem takiej sytuacji, że w ciągu dwóch tygodni poszło tyle litrów krwi i musieliśmy wielokrotnie zgłaszać zapotrzebowanie. Ludzie dużo wytrzymują, ale jak długo? Tak naprawdę walczymy częściowo sami ze sobą i z covidem.

Czy w obecnej sytuacji szpital wstrzymał planowane przyjęcia, jak to ma miejsce w Sanoku, czy pomimo sytuacji wszystko idzie zgodnie z planem?

We wtorek wstrzymałem planowane przyjęcia, z uwagi na sytuację epidemiologiczną i kadrową, żeby mieć możliwość obsługiwaną przyjęć nagłych. Jeżeli jednak pacjent wymaga przyjęcia i zabiegu nie odmawiamy mu pomocy. Lekarze są gotowi operować, jednak trudno jest później wytłumaczyć pacjentowi, że zaraził się w szpitalu. Nie mogą tak ryzykować w związku z tym taka decyzja. Ginekologia i położnictwo nie ma wstrzymanych planowych zabiegów i porodów.

Czy każdy pacjent przyjmowany do szpitala jest przebadany pod kątem Covid-19? Jakie muszą być spełnione kryteria, by pacjent został przebadany?

Nie wszystkich badamy z racji tego, że nie ma takiego wymogu. W mojej ocenie większość osób zmierzy się z Covidem-19. Ostatnio lekarze pierwszego kontaktu nagminnie wysyłają pacjentów z przebiegiem na testy, które bardzo często wychodzą pozytywne. Duża część tych osób przechodzi to bezobjawowo, albo z drobnymi objawami. Najgorsze jest, że ludzie zostają objęci izolacją, a wraz z nimi otoczenie, które podadają do kwarantanny. Jeżeli będzie narastała ilość osób pozytywnych, co za tym idzie będzie narastała ilość osób na kwarantannie i za chwilę będziemy musieli wyłączyć sklepy, komunikację i co wtedy? Moim zdaniem należy leczyć tych, którzy są objawowi, na zasadzie „przeciwpożaru”. Ludzie bezobjawowi naturalnie się zarażą i stworzą swoisty opór między najmłodszymi i najstarszymi. Przypadków będzie przybywać i albo damy się zwariować, albo postaramy się normalnie pracować.

Czy zasadnym jest zamknięcie przychodni przed pacjentami, którzy mieli zaplanowane wizyty? Jak to wpłynie na ich leczenie? W dobie Covid-19 inne choroby zniknęły, czy po prostu zostały zmarginalizowane i zepchnięte na boczny tor?

Zapomnieliśmy o pozostałych ludziach. Przestaliśmy samodzielnie myśleć. Pani jest z prasy, ale nie będę ukrywać, że mass media wprowadziły nas w stan ośpienia, powtarzając w kółko jedno „pandemia”, strasząc. Przestaliśmy jasno myśleć. Nawet naukowcy zapomnieli jak myśleć logicznie. Covid jest groźny, ale nie jest tak straszny, jak to co będzie po covidzie, wyroki, które zapadną na ludziach chorych na inne schorzenia, a nie leczonych w trakcie pandemii będą nieodwracalne.

Jakie inwestycje w ostatnich latach udało się przeprowadzić w dzielnicy?

Staraliśmy się o remont ul. Traugutta, która należy do powiatu sanockiego. Udało się przeprowadzić kompleksowy remont ulicy wraz z oświetleniem. Powstało 17 nowych miejsc parkingowych wzdłuż ulicy oraz wykonano chodniki po obydwu stronach, wyremontowano zatoki autobusowe, zamontowano także pasy z kostki brukowej integracyjnej dla osób niewidomych. Powstało również przejście dla pieszych z wybrzuszeniem, które powoduje niemal całkowite zatrzymanie się pojazdów, co poprawiło bezpieczeństwo pieszych. Środki na ten cel udało się pozyskać z Funduszu Dróg Samorządowych. W pierwszym etapie udało się wyremontować część ul. Sadowej w kierunku Kiczur, w drugim do ul. Jana Pawła II. Obecnie ubiegamy się o wykonanie jeszcze jednego odcinka tej ulicy, a mianowicie chodzi o odcinek pomiędzy ul. Jana Pawła II a ul. Traugutta. Planujemy wyremontować tę drogę wraz z budową chodnika oraz parkingiem. Ta część ulicy jest w bardzo złym stanie. Samochody parkują na jezdni. Zadanie prawdopodobnie zostanie już rozpoczęte na przełomie tego i przyszłego roku. W ramach tej inwestycji ma zostać wyremontowana również ulica Krasińskiego z budową chodnika oraz miejscami postojowymi. Wykonane zostały silownie plenerowe, z których korzysta wielu mieszkańców. Modernizacji wymaga ogródek jordanowski. Przy przychodni zdrowia przy ul. Jana Pawła II udało się zagospodarować teren. Powstał niewielki skwerek, gdzie usytuowano ławeczki oraz kwietniki. Stworzono miejsca parkingowe dla pacjentów, lekarzy oraz pielęgniarek. Niestety, z tego parkingu korzystają często mieszkańcy osiedla. Przysiadłoby się, aby w dzielnicy powstały dodatkowe miejsca postojowe, których zawsze jest za mało. Kolejnym zadaniem, jakie udało się zrealizować, jest remont ul. Jaśminowej. Niebawem na ulicy zostaną założone lampy solarne. W naszej dzielnicy we współpracy z radnymi miejskimi, a w szczególności Adamem Ryniakiem, udało się postawić pięć nowych wiat przystankowych.

Jakie plany inwestycyjne Rada Dzielnicy Wójtostwo planuje zrealizować w następnej kadencji?

Naszym priorytetem jest realizacja projektu „Parking i plac sportowy przy ul. Białogórskiej”. W ramach tego planu ma powstać parking na 54 miejsca plus remont obecnego parkingu. Znalezienie miejsca parkingowego przy Skansenie podczas imprezy lub w trakcie szczytu sezonu turystycznego jest niemal niemożliwe. Samochody parkują pod same ogródki działkowe, na co uskarżają się mieszkańcy. Zaś sama droga,

Marian Osekwowski

– radny dzielnicy Wójtostwo

Marian Osekwowski pełni funkcję Przewodniczącego Zarządu Rady Dzielnicy Wójtostwo. To już jego czwarta kadencja w radzie. Przewodniczącym Rady Dzielnicy jest Jerzy Robel. Siedziba Rady znajduje się przy ul. Staszica 18. Wójtostwo to jedna z największych dzielnic w mieście. Przez ostatnie lata udało się przeprowadzić wiele znaczących inwestycji. Jednak Rada ma w planach rozwój dzielnicy, na którym skorzystają mieszkańcy całego miasta.



Ul. Traugutta

która niedawno została wyremontowana, zaraz będzie wymagała kolejnego remontu, bowiem często przejeżdżają tamteży nawet autobusy. Zdajemy sobie sprawę, że realizacja projektu wymaga czasu i sporych nakładów finansowych, jednak w pierwszym etapie chcemy, aby udało się zrealizować właśnie parking. W dalszym etapie powstałoby boisko sportowe, boisko do koszykówki, do piłki siatkowej oraz plażowej, strefa relaksu, minigolf oraz plac naukowo-dydaktyczny, czyli miasteczko ruchu drogowego dla dzieci.

Remontu wymaga most na Białą Górę. Jednak lepszym rozwiązaniem byłaby budowa nowego. Jazda po moście powoduje uciążliwy hałas szczególnie dla tych, którzy mieszkają nieopodal. Ponadto na moście jest ruch jednokierunkowy, co znacznie utrudnia płynny przejazd samochodów.

Mieszkańcy ul. Jodłowej i Modrzewiowej na Białej Górze nieustannie zabiegają o dokończenie infrastruktury drogowej tych ulic, które są zalewane. Ponadto zabiegamy o oświetlenie ledowe, które być może powstanie jeszcze w tym roku. Zaraz za mostem na Białej Górze znajduje się niewielka wysepka. Chcemy ją zlikwidować, ponieważ jest ona zalewana, dodatkowo jej usunięcie umożliwiłoby powstanie kilku dodatkowych miejsc parkingowych. Niestety, nie udało się wykonać przejścia dla pieszych na

ul. Heweliusza pomiędzy budynkiem 1 i 3 łączącego ul. Heweliusza z ul. Dmowskiego. Mieszkańcy zwrócili się do nas zapytaniem o możliwość zwiększenia liczby koszy na śmieci na osiedlu. Zabiegamy o wykonanie kanalizacji na ul. Wiśniowej, na którą bardzo liczą jej mieszkańcy. Jest to niewielka uliczka, gdzie znajdują się same domy jednorodzinne.



Ul. Sadowa

Po każdej większej ulewnie posesze są zalewane. Na ulicy Śliwowej również potrzebna jest budowa kanalizacji. Remontu wymaga ul. Kiczury w kierunku ogródków działkowych. Wykonanie oświetlenia na ul. Młynarskiej.

Wiele się mówi o powstaniu przejścia dla pieszych na

ul. Jana Pawła II na wysokości przychodni zdrowia. W mojej ocenie nie ma możliwości wykonania kolejnego przejścia, ponieważ nieopodal znajdują się dwa. Rozwiązaniem mogłoby być wykonanie barierki od jednego do drugiego przejścia, tak aby osoby, które chcą przedostać się na drugą stronę ulicy, nie przebiegały w niedozwolonych miejscach, musiały udać się

my, aby udało się stworzyć tam ruch dwukierunkowy. Mieszkańcy apelują o poprawę bezpieczeństwa szczególnie przy Zespole Szkół nr 5 im. Ignacego Łukasiewicza na odcinku 90 m, którydy przechodzą uczniowie oraz jeżdżą samochody. W planach jest remont ulicy Heweliusza w kierunku przychodni zdrowia przy ul. Jana Pawła II oraz ul. Gorazdowskiego na odcinku 200m.

Kilka lat temu zgłaszaliśmy w ramach Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego m. Sanoka utworzenie w naszej dzielnicy strefy ekonomicznej na wzór tej mieleckiej. Ponadto wnioskowaliśmy o powstanie nowych mieszkań. Staramy się o zainstalowanie monitoringu na skrzyżowaniu ul. Jana Pawła II z ul. Sadową. Jeśli chodzi o gospodarkę wodno-ściekową to wnioskujemy o likwidację wycieków toksycznych ścieków z kanalizacji deszczowej do potoku Kiczury przy ul. Kamiennej. Do kanalizacji mogą być podłączeni mieszkańcy, którzy swoje ścieki spuszczały właśnie do potoku. W pobliżu tego miejsca znajduje się ujęcie wody, z którego korzystają mieszkańcy Sanoka.

Od kilku lat każda z dzielnic otrzymuje środki w ramach budżetu obywatelskiego. Na co zostały one przeznaczone w poprzednich latach?

Pieniądze z budżetu obywatelskiego przeznaczyliśmy

na remont chodnika na ul. Rybickiego wraz z częścią nawierzchni. Dzięki wsparciu miasta udało się wyremontować zarówno chodnik, jak i ulicę. Środki z dwóch budżetów planowaliśmy przeznaczyć na projekt, o którym była już mowa, chodzi o realizację powstania parkingu oraz placu sportowego na Białej Górze.

Na osiedlu Wójtostwo większość ulic i chodników należy do Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Czy rada podejmuje jakieś zadania wraz ze spółdzielnią, aby poprawić komfort życia swoich mieszkańców?

Jest wiele zadań, które udało się zrealizować wraz z SSM. Na naszej dzielnicy wiele terenów należy właśnie do niej, a nie do miasta. Część zadań SSM już zrealizowała, niektóre mają dopiero zostać wykonane. Jesteśmy w stałym kontakcie ze spółdzielnią. Zgłaszamy nasze sugestie dotyczące ewentualnych remontów dróg czy budowy chodników.

Jak układa się współpraca z radnymi miejskimi oraz włodarzami miasta?

Mamy bardzo komfortową sytuację, ponieważ aż siedmiu radnych miejskich jest z naszej dzielnicy. Gdy pojawiają się jakieś zadania lub problemy, które trzeba jak najszybciej zrealizować lub rozwiązać, wówczas zgłaszamy to naszym radnym. Najbardziej aktywnym z nich jest Adam Ryniak, na którego zawsze możemy liczyć. Co do pozostałych radnych współpraca mogłaby się układać nieco lepiej. W urzędzie miasta odbywały się specjalne komisje bezpieczeństwa, na które były zapraszane wszystkie rady dzielnic. Podczas posiedzeń były zgłaszane zastrzeżenia dotyczące bezpieczeństwa. Współpraca z burmistrzami również układa się na dobrym poziomie.

To do radnych dzielnicowych mieszkańcy zgłaszają w pierwszej kolejności swoje problemy?

Mieszkańcy w tym roku przez pandemię trochę rzadziej do nas przychodzą. Jednak przed pandemią byli bardzo aktywni. Zgłaszają do nas wiele problemów, głównie chodzi o brak kanalizacji, czy remont ulic. Zdarzają się także sytuacje, gdy proszą nas o pomoc w sprawach prywatnych. Pomagamy rozwiązywać konflikty rodzinne oraz sąsiedzkie. W naszym biurze przy ul. Staszica 18 znajduje się dzielnicowy posterunek policji. Dyżur pełni policjant raz w tygodniu w każdy czwartek od godz. 17 do 19. Natomiast zebrania Rady Dzielnicy Wójtostwo odbywają się w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca. Jeżeli jest taka konieczność, to spotykamy się częściej. Mieszkańcy mogą przyjść do nas na zebranie lub zgłosić problem telefonicznie.

Rozmawiała
Dominika Czerwińska

Obchody Dnia Rezerwisty na placu Harcerskim

100. rocznica przybycia do Sanoka 2 Pułku Strzelców Podhalańskich

2 Pułk Strzelców Podhalańskich ma bardzo bogatą historię. Strzelcy podhalańscy przyczynili się do wielu zwycięstw w licznych bitwach. Niebawem będziemy obchodzić 100. rocznicę przybycia 2 PSP do Sanoka. Z tej okazji zostały wydane medale okolicznościowe.



Decyzją Ministra Obrony Narodowej Mariusza Błaszczaka 10 października obchodzimy święto żołnierzy rezerwy. Wybór tej daty nie jest przypadkowy ponieważ tego dnia w 1410 roku doszło do bitwy rycerzy polskich i pospolitego ruszenia z Krzyżakami pod Koronowem.

Na placu Harcerskim spotkaliśmy się z okazji Dnia Rezerwisty. Święto to obchodziliśmy w tym roku po raz pierwszy. Zostało ono ustanowione w ubiegłym roku. Związek Weteranów Rezerwistów Wojska Polskiego im. Synów Ziemi Sanockiej wraz z Urzędem Miasta Sanoka przygotował wieczornicę pod

tablicą pamięci 22 Brygady Dywizji Górskiej, która umieszczona jest na placu Harcerskim. Znajdują się na niej wszystkie odznaki pułkowe tej dywizji, w skład której wchodził 2 Pułk Strzelców Podhalańskich z Sanoka – wyjaśnia Krzysztof Juszczyk, prezes Podkarpackiego Wojewódzkiego Oddziału Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego im. Synów Ziemi Sanockiej.

6 grudnia tego roku będziemy obchodzić 100. rocznicę przybycia do Sanoka 2 Pułku Strzelców Podhalańskich. Z tej okazji wydano medal okolicznościowy, który został wręczony członkom, sympatykom,

sponsorom, miłośnikom historii i Sanoka. Medal został wydany również z okazji święta 21 Batalionu Logistycznego im. gen. Jerzego Kazimierza Dobrodzickiego, który był pierwszym organizatorem i dowódcą 2 Pułku Strzelców Podhalańskich. Święto 2 PSP przypada na 23 września.

Właśnie w tym dniu 2 PSP w 1920 roku stoczył jedną ze swoich ostatnich bitew pod Kuźnicą na białostoczczyźnie i na znak tej bitwy ten dzień stał się świętem pułkowym – dodaje prezes.

Wieczornicę otworzył Krzysztof Juszczyk, który powitał przybyłych gości, przedstawicieli związków i stowa-

rzyszeń kombatanckich. Referat okolicznościowy wygłosił Andrzej Romaniak, Przewodniczący Rady Miasta Sanoka.

Dowódca 21 Batalionu Logistycznego 21 BSP pplk Radosław Kozielewicz wręczył wyróżnionym Medal Okolicznościowy z okazji 100 rocznicy przybycia do Sanoka 2 Pułku Strzelców Podhalańskich i Święta 21 Batalionu Logistycznego. Po wręczeniu medali uczestnicy pod tablicą złożyli wiązanki i zapalili znicze pamięci. Na zakończenie uroczystości sygnalista odegrał ciszę wojskową.

W wieczornicy wzięły udział poczty sztandarowe Podkarpackiego Oddziału Wojewódzkiego Związku Weteranów i Rezerwistów, Powiatowego Oddziału w Brzozowie oraz porządek Koła Związku Weteranów i Rezerwistów w Jasionowie. Dowódca 21 Batalionu Logistycznego pplk Roman Kozielewicz w asyście st. chor. sztab. Jacka Mokrzyckiego, członkowie ZWiRWP, kapitan Henryk Roman ze Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz Andrzej Baguś, przedstawiciele Związku Wojska Polskiego, Stowarzyszenie Tradycji Ludowego Wojska Polskiego im. gen. Zygmunta Berlinga, komendantka Hufca Ziemi Sanockiej Maria Kurkarewicz, Krystyna Chowaniec, harcerze oraz delegacja SLD.

dch



Rozkazem Dowódcy 21 Batalionu Logistycznego im. gen. bryg. Jerzego Kazimierza Dobrodzickiego w sprawie wyróżnienia medalem okolicznościowym 100 rocznicy przybycia 2 Pułku Strzelców Podhalańskich do Sanoka oraz obchodów Święta 21 Batalionu Logistycznego zostali wyróżnieni:

- Krzysztof Juszczyk
- Adam Sieczkowski
- Tadeusz Sieczkowski
- Bogdan Struś
- Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz
- Edward Sieczkowski
- Bronisława Paryga
- Jan Warchoń
- Stanisław Stabryła
- Jan Podolski
- Czesław Kędra
- Kazimierz Galant
- Ryszard Grzelak
- Stanisław Pytlak
- Stanisław Fal
- ks. ppor. Stanisław Prucnal
- Adam Kulak
- Tadeusz Smoleń

12. kolejka Polskiej Hokej Ligi

CIARKO STS Sanok vs Re-Plast Unia Oświęcim

18.10.2020 godz. 18.00

TRADYCJACI

SUSASA

SPONSOR TYGODNIA I FUNDATOR NAGROD W KONKURSACH

beSCO

Techniczny sponsor tygodnia

nowiny

Bilety

18 zł normalny

13 zł ulgowy (uczniowie, studenci do 26 r.z., emeryci, renciści za okazaniem legitymacji)

SPONSORZY

#47 JESPERI VIIKILA

PARTNERZY

CIARKO, MEXEN, SAMTMO, Impeco, SANOK RUBBER, AUTOMET, TYP-3 KESZÓW, OKNA MULTI, TRAWOPRZYET, multi, SANOK.PL, HOKER, POLYGRAFIA, 4F

GMINA ZARZYZYN

Posada Zarszyńska beneficjentem środków z Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2017-2020

Podobnie jak w latach poprzednich Gmina Zarszyn wzięła udział w Podkarpackim Programie Odnowy Wsi na lata 2017-2020, wskazując do jego realizacji miejscowość Posada Zarszyńska.

W ramach tego programu w roku 2020 pozyskano dotację w kwocie 10 000 zł, którą przeznaczono na realizację zadania pn. „Odnowienie klatki schodowej w Domu Kultury w Posadzie Zarszyńskiej”.

Podkarpacki Program Odnowy Wsi na lata 2017-2020 sprzyja zmianom strukturalnym obszarów wiejskich, które wiążą się między innymi z rozwijaniem pozarolniczych form aktywności mieszkańców wsi. Bardzo mocno pro-

muje postulat wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich, który polega między innymi na przejmowaniu przez tradycyjną wieś nowych funkcji (np. turystycznych czy biznesowych), niezależnie od tym samym od tradycyjnie pojmowanego rolnictwa. Do głównych celów Programu należą: integracja i aktywizacja społeczności wiejskich, zaspokojenie potrzeb społecz-

nych i kulturalnych, zachowanie dziedzictwa kulturowego oraz modernizacja przestrzeni wiejskiej. W myśl regulom programu, w roku 2020 Samorząd Województwa Podkarpackiego przeznaczył kwotę do 10 000 zł na dofinansowanie wniosku złożonego przez gminę, pozostałe koszty potrzebne do zrealizowania przedsięwzięcia ponosi samorząd gminy.

PODKARPACKIE
przestrzeń otwarta

Podkarpacki
Program Odnowy Wsi
na lata 2017-2020



Zadanie pn. „Odnowienie klatki schodowej w Domu Kultury w Posadzie Zarszyńskiej” realizowane przy pomocy środków z budżetu Województwa Podkarpackiego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2017-2020

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Dzień Edukacji Narodowej – rozmowa z wieloletnią pedagog – **Ewą Żytką-Rydosz**

Żłobek to nie przechowalnia dzieci

14 października obchodziliśmy Dzień Edukacji Narodowej. Z tej okazji spotkaliśmy się z wieloletnią nauczycielką języka polskiego Ewą Żytką-Rydosz, która w poprzednim roku szkolnym była dyrektorem szkoły podstawowej w Odrzechowej, a obecnie dowodzi sanockim żłobkiem nr 2.

Ewo, czego ci życzyć z okazji Dnia Edukacji Narodowej?

Zdrowia dla mnie i dla rodziny. Spokojnej pracy! I tego, by moje pomysły się ziściły. Pomysłów mam wiele. Praca w żłobku jest nieco inna niż w szkole, ale to również praca dla dobra dzieci i ich rodziców. Chciałabym, aby moje dzieciaczki miały jak najlepsze warunki do rozwoju.

Porozmawiamy o pomysłach. Chciałaś zgłosić żłobek do projektu Maluch +, ale napotkałaś trudności.

Niestety tak. Jest bardzo mało projektów, które dedykowane są żłobkom. Przedszkola i szkoły mogą ubiegać się o wiele dotacji, żłobki niestety nie. Gdyby udało się uruchomić program Maluch +, to ilość dzieci, które mogłyby uczęszczać do żłobka zwiększyłaby się o ponad 20. Obecnie mamy możliwość opiekowania się 86 maluchami. Udaloby nam się stworzyć dodatkową grupę lub grupy istniejące powiększyć. Listę rezerwową mamy długą, nie tylko z samego miasta Sanoka. Zapotrzebowanie jest, ale nie możemy brać udziału w tym projekcie.

Dlaczego?

Aby spełnić warunki projektu Maluch + musielibyśmy przyjmować dzieci z terenu miasta w konkretnej ilości przez kilka następnych lat. Niestety mieszkańcy wiosek ościennych np. Trepczy czy Płowiec, mimo chęci umieszczenia dzieci w naszym żłobku, „nie łapią” się w ramy projektu. A szkoda. Gdyby poszerzyć granice miasta, ten problem by zniknął. Zniknęłoby inne zjawisko, czyli pozameldowywanie się, by dziecko oddać do żłobka. Dzieci z miasta Sanoka są przyjmowane w pierwszej kolejności – taki mamy regulamin. Ten czynnik, który w tym momencie nas wykluczył ze wspomnianego projektu, byłby naszym atutem. Gdyby nie udało się utrzymać tej ilości dzieci, musielibyśmy zwrócić środki z projektu. Mam nadzieję, że w przyszłym roku jednak uda się przystąpić do projektu.

Potrzeby są. Powiększenie żłobka, zwiększenie ilości miejsc i co jeszcze pilnego, bieżącego?

Najważniejsza jest wymiana kanalizacji. Większość kanalizacji pozostaje bez moderni-

zacji od początku istnienia budynku. Niestety chwilami zapachy, zwłaszcza w gorące dni, dochodzące z łazienki nie są przyjemne. Druga pilna rzecz to wymiana elektryki. Przewody często się przepalają. Nie ma sensu modernizacji łazienek, czyli np. wymiany płytek, które trzeba będzie później skuć, kiedy naprawdę wysiadzie kanalizacja. To jest pilne i wymagające zdecydowanych działań. Jeśli chcemy, by żłobek spełniał wymagania, które stawia przed nami XXI w, to jest niezbędne.

Nie tylko budynek domaga się remontu.

Moim marzeniem jest stworzenie ogrodu sensorycznego na zewnątrz. Coraz rzadziej dzieci biegają bosą po trawie, spacerują po piasku czy kamyczkach, nie mają kontaktu np. z korą drzew. Taki ogród sensoryczny zapewniłby im doznania, których teraz dzieciom brakuje. Taka stymulacja powinna zaczynać się od najmłodszych lat. Zmysły dotyku, wzroku, powonienia, wszystko powinno być jednocześnie rozwijane. Im wcześniej tym lepiej. Edukacja zaczyna się od wczesnego dzieciństwa. Jeżeli na tym poziomie o nią zadbaemy, będziemy mieć zdolnych przedszkolaków, utalentowanych uczniów i wybitnych studentów. Mamy marzenie by powstał również kawałek kwietnej łąki. Jest miejsce

i warto je zagospodarować tak, aby służyło maluchom, a potem mam nadzieję ich dzieciom i ich dzieciom.... Dzieci to nasze wspólne dobro. Będziemy również starali się o 1% podatku od firm, które z chęcią wymieniałby jako fundatorów wspomnianego ogrodu sensorycznego. Mamy chęci, by działać! Szukamy sponsorów, dotacji, projektów – każdemu na pewno się przyjrzy i postaram wdrożyć, jeżeli tylko będziemy spełniać warunki.

Oprócz dużych projektów, są potrzeby może mniejsze, niemniej ważne.

Dokładnie. Akurat mamy zepsute żelazko, brakuje jednego łóżeczka, cieknie lodówka. To może nie są bardzo kosztowne rzeczy, ale niezbędne. Sprzedajemy „cegiełki”, np. kartki ręcznie robione na specjalne okazje, przez jedną mamę i składamy pieniądze na bieżące potrzeby. Sporo jest dobrych ludzi, którzy pomagają – tak jak mogą. Nie ukrywam, że szukamy sponsorów. Niedługo będziemy musieli wymienić lodówkę, by bezpiecznie przechowywać żywność. Pukam, gdzie się da, by mali sanocznicy byli jak najlepiej zaopiekowani. Żłobek to nie jest przechowalnia dzieci, a miejsce, które ma rozwijać i kształcić przyszłych uczniów.

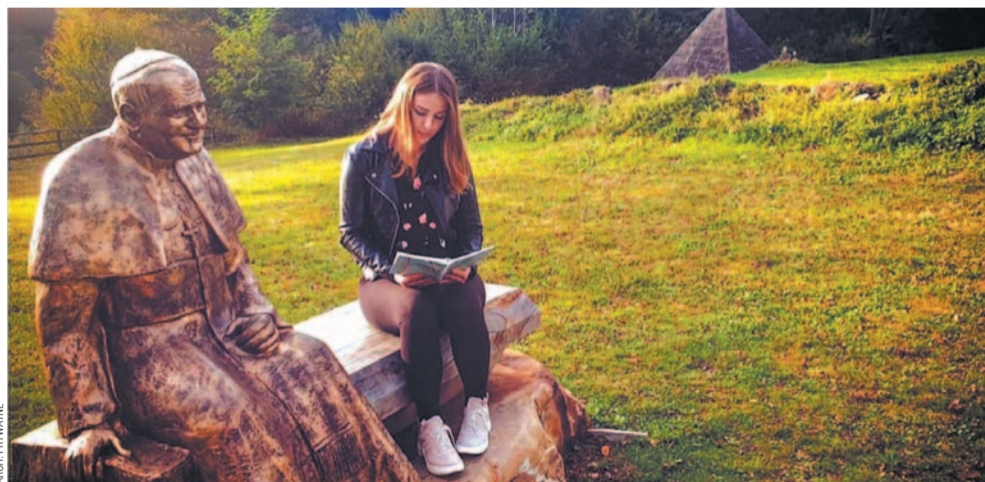
Rozmawiała Edyta Wilk



Pomoc w kształceniu młodych

Piękny żywy pomnik Jana Pawła II

Fundacja Dzieło III Tysiąclecia powstała jeszcze za życia Jana Pawła II i spotkała się z jego akceptacją, aby na różne sposoby szukać środków i pomagać w kształceniu uzdolnionej młodzieży z rodzin ubogich. „Takie pomniki możecie stawiać, bo cel jest piękny i służy rozwojowi młodych” – miał powiedzieć nasz Wielki Rodak na Stolicy Piotrowej powiadomiony o rodzącej się w jego Ojczyźnie nowej inicjatywie na przełomie wieków.



Od 20 już lat w październikowe niedziele około daty Jego wyboru na Stolicę Piotrową (16 X) wolontariusze głównie przy kościołach zbierają dary serc na ten właśnie cel. Wśród zachęt kierowanych z ambony przez duszpasterzy pojawiają się słowa o tym, że może ktoś z naszego środowiska skorzysta z takiej możliwości.

Przed trzema laty takiej pomocy życzliwi ludzie szukali dla świeżo upieczonej studentki z Międzybrodzia. Marzenka, będąc najmłodszą w licznej rodzinie Bolanowskich, jako pierwsza po zda-

niu matury zdecydowała się pójść na studia. Dla jej mamy pani Józefy radosna wiadomość o zdaniu egzaminów przeplatała się z głęboką troską, czy będzie w stanie jej dopomóc w realizacji naukowych marzeń. Przedwczesna po ludzku śmierć śp. Kazimierza – męża i ojca wielodzietnej – rodziny stała się dla wszystkich bolesnym ciosem. Dzieci nauczone od dzieciństwa pracowitości wyuczyły się zawodu i niektóre już zdążyły założyć własne rodziny. Najmłodsza zapragnęła się nadal uczyć. Pomysł zwró-

cenia się do fundacji o pomoc dla Marzenki zrodził się podczas dorocznej zbiórki i od razu przystąpiono do jego realizacji. Wśród różnych załączników potrzebna była także opinia miejscowego proboszcza, który szczerze ucieszył się, że parafia będzie miała swoją stypendystkę. Marzenka spełniała wszystkie warunki wymagane we wniosku.

Sympatyczna studentka pochodząca z najmniejszej miejscowości ziemi sanockiej dzięki Fundacji zdobyła dodatkowe środki, by realizować

swoje naukowe marzenia. Rzeszowska almae matris, na której rozpoczęła kolejny rok studiów, zyskała solidną studentkę, która wdzięczna za otrzymaną pomoc sama już spleca zaciągnięty dług chętnie angażując się w różne formy wolontariatu. Inspiracją do działań na rzecz innych są słowa św. Jana Pawła II o tym, że nikt nie jest tak bogaty, aby nie mógł coś przyjąć od innych, ani tak biedny, by nie mógł podzielić się z innymi.

(pr)

„20 spojrzeń na Bartoka”

Laury ogólnopolskiego konkursu dla uczennic PSM

10 października 2020 r. odbył się ogólnopolski konkurs wiedzy muzycznej „20 spojrzeń na Bartoka” w siedzibie ASM II st. w Krakowie z okazji 75. rocznicy śmierci węgierskiego twórcy.

Jego laureatkami zostały także uczennice z naszej sanockiej szkoły muzycznej: Grażyna Bareła uzyskała III miejsce, a Sylwia Szuba wyróżnienie. To uczennice ostatniej klasy PSM II st w Sanoku. Ich rywalami na podium byli uczniowie ze szkół w Bielsko-Białej i Łodzi.

Pierwotny termin konkursu, 25 marca 2020 r., nie doszedł do skutku ze względu na wybuch epidemii. Ostatecznie zachowując najwyższe standardy dot. bezpieczeństwa przeprowadzono eliminacje konkursowe w terminie październikowym.

Konkurs, objęło honorowym patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Konsulat Generalny Węgier w Krakowie.

Przebiegał w dwóch etapach: pisemnym i ustnym. W każdym etapie zadaniem uczestnika było rozpoznanie krótkich przykładów muzycz-

nych i odpowiedź na zestaw pytań dotyczących życia i twórczości kompozytora.

Trzeba pamiętać, że muzyka XX-wiecznego węgierskiego kompozytora stanowiła przełom w dziejach rodzącej się współczesnej muzyki i nie należy do łatwych w odbiorze. Bartok był także zbieraczem folkloru i wypracował naukowe metody jego badania. By zrozumieć wagę jego dokonań trzeba było poznać szeroki kontekst muzyki XX wieku.

Naszych laureatek nie zniechęciło odwołanie pierwszego terminu konkursu i mimo wyjątkowo trudnych okoliczności pracowały intensywnie pod okiem nauczycieli sekcji teorii PSM II st.

Finaliści wykazali się znakomitym przygotowaniem i znajomością muzyki Bartoka, otrzymali dyplomy i audiofilskie wydania płytowe.

Maciej Harna

W ostatnim wywiadzie mówił pan o przyszłym oświetleniu głównego boiska, a także o nowych budynkach, które mają powstać na „Wiki”. Co może pan powiedzieć na ten moment o inwestycjach w kompleksie Rodzinnego Centrum Sportu i Rekreacji?

Jeśli chodzi o oświetlenie, jak widać, maszty stoją, lampy dojadą, ale priorytetem było dla nas na razie oddanie nowego budynku, w którym będzie kręgielnia, sala weselna i piętnaście pokoi. Obecnie uruchomienie jest na etapie ukończenia. Wyposażenie kręgielni zostało zakupione i czeka na zakończenie ostatnich prac. Do zrobienia zostały m.in. tynki, wylewki i płytki. Planujemy, by budynek klubowy został zrealizowany na wiosnę, jednak zobaczymy jeszcze, jak będzie z funduszami.

A co z innymi projektami? W planach były np. korty tenisowe.

Tak. Będą. Myślałem, że w tym roku damy radę, ale oczywiście nie ma możliwości wszystkim się zająć, przy takim zaangażowaniu finansowym nie idzie po prostu wszystkiego wyrobić. Trzeba spokojnie, jednak myślę, że na wiosnę na pewno powstaną korty i chyba jestem zdecydowany na przykryty orlik, pod balonem, bo myślę, że to się sprawdzi.

Na opóźnienia wpłynęła zapewne pandemia?

No tak, wiadomo jak to jest teraz. W tym momencie wszystko się przesuwało.

Przy tak dużych przedsięwzięciach ważna jest reklama, Pańskie centrum ma swoją stronę internetową, stronę na Facebooku, czy poza tym można je gdzieś jeszcze znaleźć?

Przed wszystkim odwiedza nas wielu przyjezdnych. Podczas ferii i wakacji odbywają się obozy sportowe, a to ze względu na moją działalność w środowisku piłkarskim. Dlatego, przede wszystkim, skoncentrowaliśmy się na gościach, których pozyskujemy w większości z Bookingu, ale nie prowadzimy jakiegось rozbudowanego marketingu, a jednak gdzieś to płynie, pewnie pocztą pantoflową. Zbieramy dobre opinie i dzięki temu, na tę chwilę mamy tu sporo gości.



Sanok, piękne, głównie turystyczne miasto, kładące ostatnimi czasy mocny nacisk na sport. Wyremontowane przez miasto „Wierchy” nie stoją puste. Odbywają się tam mecze Stali, a po bieżni, okalającej boisko, biegają lekkoatleci. Jednak nie tylko władze interesują się sportem. Od 2015 roku stadion przy ulicy Stróżowskiej, który wcześniej popadał w ruinę, z roku na rok wygląda coraz lepiej, a wszystko za sprawą Jerzego Domaradzkiego, który wykupił teren i skutecznie wprowadza na nim kolejne pomysły.

Rozumiem, że w takim razie nie współpracujecie z żadnymi firmami w celu wzajemnej pomocy w pozyskaniu klientów?

Nie, nie. Działamy tutaj rodzinnie. Mój syn – Damian, jest bardziej od reklamy i prowadzi to na miarę własnych sił, ale nie mamy jakichś układów z innymi firmami.

Czy zaczynając „przygodę” z tym miejscem, był pan przekonany, że wszystko pójdzie dobrze? Przecież wcześniej stadion był kompletną ruiną.

Nie wiem, ciągle mi się zdaje, że tu się tak bardzo nie zmieniło. Chociaż ludzie, którzy przyjeżdżają, mówią, że widać różnicę. Ja tego nie odczuwam, bo cały czas jestem w pracy i wydaje mi się, że żeby to doprowadzić do końca, to potrzeba jeszcze z półtora roku. I wtedy to będzie fajnie wyglądało, ale ja się nie załamuję. Zawsze

patrzę do przodu i lubię takie wyzwania, ciężką pracę i żeby coś z niczego powstało. Taki mam już charakter po prostu.

Dobra cecha.

No, oby.

Wcześniej wspierał pan drużynę z Pisarowiec, potem sanocką Stal, a w końcu przyszedł czas na własną drużynę. Od pewnego czasu drużyna „Wiki” znajduje się w klasie A, co dalej?

Na razie udało nam się wejść do tej A klasy, myślę, że dobrym krokiem było założenie własnej drużyny. Chłopaki mają fajną bazę, utożsamiają się z tym miejscem. Co będzie? Nie wiem. Na ten moment gramy w A klasie, jak się uda wejść do okręgówki, będziemy dalej myśleć, a wiadomo, każdy chciałby grać w najwyższej lidze. Czekam na derby, zobaczymy, w której lidze. (śmiech).

Z ostatniej rozmowy wynika, że są plany na wykupienie nowych terenów pod budowę kolejnych boisk. Był pomysł, żeby zastanowić się nad niewykorzystaną ziemią koło ZS3. Czy waszej drużynie przydałyby się nowe obiekty do treningów?

Tak, przydałoby się jeszcze jedno boisko trawiaste pełnowymiarowe. Myślałem o terenie koło ZS3 lub za potokiem, ale to jest niewiadoma, bo tu są działki scalane, jednak jest jeszcze temat „prochowni”, tutaj na górze...

Czyli pod uwagę brana jest również „prochownia”?

Tak, tylko że teren jest mocno żyzny i wymaga różnorodnych czynności, by doprowadzić go do stanu używalności. Wspomniane wyżej tereny koło ZS3 lub potoku byłyby najlepsze, ale na tę chwilę, to tylko rozmowy prowadzone z ludźmi, którzy mają tam działki. Jeden chce sprzedać, drugi

nie. Jest to bardzo męczące. Na pewno przydałoby się trawiaste boisko. W obecnej chwili, z tyłu, za głównym boiskiem, przygotowujemy kilka takich i pewnie na wiosnę już będą funkcjonować boiska treningowe dla dzieci.

Jak sam mogłem zobaczyć, nie siedzi pan z założonymi rękami, ale również angażuje się w prace trwające przy powstających obiektach...

Bardzo to lubię. Pracowałem za granicą, więc piła motorowa, koparka czy kosiarka nie są mi obce. Zresztą może nie tak, że obce, ale ja to po prostu lubię. Jeżeli trzeba skosić trawę, czy do wykonania są jakieś roboty ziemne zawsze jestem gotowy do działania, w końcu spotkaliśmy się dzisiaj, gdy byłem na koparcie, więc chyba widać, co jest grane (śmiech). Są chwile, że ma się dość, ale ogólnie jakoś tak ambitnie, do przodu. Tak na to patrzę.

Jak ma się sprawa z obecnym hotelem i tym, który ma powstać?

Nad hotelem ma pieczę syn Damian i on to wszystko raczej organizuje. Ja się zajmuję bardziej ogólnymi sprawami, a młody obozami sportowymi, hotelem i takimi rzeczami. Ostatnio zakupiliśmy trochę „dmuchańców”, mamy też dmuchany park. Zastanawiam się właśnie, czy nie zrobić czegoś, żeby było więcej rozrywki dla dzieci, ale już tak stacjonarne. Na ten moment szkoły korzystają również z naszej bieżni i boisk. Reszta to tylko plany. Może za dużo chcę? Czasami wydaje mi się, że wypuszczam za dużo różnych nitok. Jednocześnie bardzo się cieszę, bo jak będziemy mieli następnych 15 pokoi, to będziemy mogli przyjmować na raz 70 – 80 osób. Wtedy osiągniemy fajne standardy, bo to będzie trzygwiazdkowy hotel, więc może jakieś ciekawe drużyny przyjadą, ekstraklasowe czy pierwszoligowe. Chyba chcę iść raczej w tym kierunku. No i jak będzie sala weselna, to też można uruchomić nowe obozy, bo mieliśmy zapytanie o obozy taneczne, czyli nie tylko piłka nożna, ale inne dziedziny, których ćwiczenie mogłoby się odbywać na sali.

Czyli głowa pełna pomysłów, a jeśli chodzi o realizację, przyszłość pokaże?

Owszem.

Najpierw studia na AWF-ie, potem budowa kompleksu sportowego. Sport jest dla pana na pewno bardzo ważny?

W moim życiu sport przeżywał się od małego i później na studiach, których nie skończyłem, gdyż wyjechałem za granicę, ale pracowałem w szkole, jako nauczyciel wychowania fizycznego, na Kochanowskiego. Mój syn Rafał też jest na AWF-ie. Sport jest fajny, pomaga w życiu, uczy również sumienności i rzetelności. Pozwala nawiązać przyjaźnie, więc tak, w moim przypadku sport jest ważny.

**Rozmawiał
Arkadiusz Szalajko**

Przypis od redakcji:

Prochownia – ziemia leżąca przy ulicy Stróżowskiej, na granicy Sanoka ze Stróżami Wielkimi. Jadąc od Sanoka, teren można ujrzeć po lewej stronie.



Zagroda Chryszczata w Smolniku

Wspomnienie o sławnym podróżniku Romualdzie Koperskim

10 października w Zagrodzie Chryszczata w Smolniku zorganizowane zostało spotkanie poświęcone pamięci sławnego podróżnika – Romualda Koperskiego.

Miejsce spotkania nie było przypadkowe. To tutaj Romek Koperski wielokrotnie gościł, będąc w Bieszczadach. Tutaj zakochał się w tym miejscu i ludziach, jakich spotkał. Nazwał Bieszczady „swoją małą Syberią” – snuł plany wraz ze swoją żoną Kasią o tym, że w najbliższym czasie kupi w Bieszczadach starą chatę i będzie to ich miejsce na ziemi. Niestety, jego plany zdrutogotane zostały przez chorobę. Świadom kilkumiesięcznej przegranej walki – Romek odszedł 23 listopada 2019 roku. Był to cios dla wielu przyjaciół bieszczadzkich, którzy zawsze go będą wspominać, jako człowieka niezłomnego, charyzmatycznego, otwartego i pomocnego.

Romek Koperski i Bieszczady. Jak to się zaczęło.

Romek pojawia się w Bieszczadach po raz drugi (pierwszy raz był w latach 70-tych, był krótko w okolicach Lutowisk) 5 marca 2016 roku. Wtedy na moje zaproszenie (red. Lidia Tul-Chmielewska) przyjeżdża do Polańczyka ze swoją prelekcją o wyprawach na Syberię. Zanim spotkał się

ze słuchaczami, spotyka się właśnie w Chryszczatej z grupą Bieszczadników i Beskidników. Tam poznał wiele osób, późniejszych przyjaciół, zakochuje się w miejscu, ludziach.

Następnie, by odwzajemnić się Bieszczadom za okazane mu dobro i serce, postanawia coś dokonać, tak by dać coś od siebie. I tak się zadziało.

21 lipca 2016 roku znany i ceniony w Polsce i na świecie, muzyk, pianista – Leszek Możdżer, na prośbę właśnie Romka Koperskiego – przyjechał wraz z przyjaciółmi w Bieszczady, zawitał do szkoły w Wołkowyi z pianinem, które ofiarował od siebie dla dzieci.

Jak to się stało? Dlaczego właśnie Wołkowyja? Nastąpiło to „zbiegiem okoliczności łagodzących” i tak naprawdę nie jest to ważne, jak do tego doszło. Ogrom pracy i mobilizacji działania można zawdzięczać Romualdowi Koperskiemu – człowiekowi, który przyjechał w Bieszczady i zachłysnął się tym miejscem i tymi ludźmi. A następnie obiecał, że przywiezie dwa pianina – jedno dla... Wołkowyi, drugie dla Lutowisk –



bo będąc kilka lat temu w Bieszczadach – spotkał właśnie w Lutowiskach wspaniałych ludzi i dzieci ze szkoły.

Piękne jest to, że ten znany podróżnik – namówił swojego przyjaciela Leszka Możdżera, by uświetnił swoją osobą tutejszy region.

Ponadto, zgodnie z obietnicą, szkoła również otrzymała piłki do nogi, siatkówki i koszykówki od przyjaciela Romualda Koperskiego.

Kolejnym gestem dla bieszczadzkiego środowiska był cykl koncertów charytatywnych, które zapoczątko-

wał w Zagrodzie Chryszczata Leszek Możdżer. Koncert fortepianowy poświęcony został pomocy na rzecz chorych ludzi ze środowiska bieszczadzkiego. Miłość Romka do ludzi i miejsca jakim są Bieszczady wielokrotnie została odwzajemniana. Bieszczady dopinguwały podróżnika podczas samotnej wyprawy przez Ocean Atlantycki na łodzi, którą nazwał „Pianista”. To właśnie w Bieszczadach nabrał sił, by powtórnie podejść do tej wyprawy (nieudana odbyła się w 2013 roku na Oceanie Spokojnym).

Wielokrotnie był w Bieszczadach, spotykał się z ludźmi, opowiadał o swoich wyprawach i nowych planach. Pokochał Bieszczady tak, jak swojego czasu Syberię – gdzie pierwszy raz wyruszył w podróż.

Spotkanie ku pamięci Romka zorganizowali przyjaciele z wielu wspólnych wypraw na Syberię m.in. Evgen Malinovsky i Krzysztof Szkuldlarek. W spotkaniu uczestniczyła Katarzyna Koperska – wdowa po znanym podróżniku. Zamiarem jest organizowanie corocznych spotkań

ludzi, którym nieobce są wyzwania, pomoc, przygoda i charyzma, jaką miał w sobie Romuald Koperski. I tym wszystkim potrafił się dzielić.

Koperski znany jest przede wszystkim z książek o swoich syberyjskich podróżach, a także z bicia rekordu Guinnessa w długości gry na fortepianie, z samotnego przepłynięcia łodzią wiosłową Atlantyku i wspomnianego przelotu do Tokio. Swoimi wyprawami na Syberię zaraził całe rzesze ludzi. Jego książki czytały tysiące ludzi, na spotkania autorskie przychodziły tłumy. Wydał kilka książek ze swoich wypraw: „Pojedynek z Syberią”, „Przez Syberię na gapę”, „Syberia: zimowa odyseja”, „Na wiosłach przez Atlantyck”, „Ocean Niespokojny część pierwsza” – tymi książkami dokonał większego dobra bardziej niż wszystkie ambasad, konsulaty, instytucje razem wzięte. Wędrując przez Syberię, pokazał Rosjanom, kim może być prawdziwy Polak, sąsiad. Uczył, że wcale nie musi być stereotypowym niewiedzącym czy spryciarzem, bo Roman lubił ludzi, a prostych Sybiraków w szczególności.

Zawsze mówił, że dobro wraca, wystarczy tylko otworzyć serce i dłoń.

Lidia Tul-Chmielewska

AUTORSKA RECENZJA

„Kobiety z Vardø” Kiran Millwood Hargrave



w tamtych czasach. Wraz z przyjaciółką Kirsten musiała przekroczyć granice tego, co kobiety mogą, a czego nie mogą. Przyjęły męską rolę, wypływając w morze i zdobywając pożywienie dla głodnych kobiet.

Tymczasem w innej części Norwegii Ursa opiekuje się swoją biedną siostrą. Z dnia na dzień dowiaduje się, że ma poślubić mężczyznę imieniem Absalom Cornet. Wraz ze swoim nowym mężem Ursa przenosi się do wspólnoty w Vardø, gdzie Absalom został komisarzem i ma za zadanie wprowadzić porządek religijny i prawowicie w tej wspólnocie. Komisarz chętnie oskarża każdego, kto nie przestrzega jego gorliwych przekonań.

Kiran Millwood Hargrave stworzyła ambitną historię, składającą się z wielu wątków często spotykanych w powieściach historycznych. XVII wiek to era, w której procesy o czary zmonopolizowały zainteresowanie ludzi. Czas, kiedy mężczyźni i kobiety używali religii jako środka do pozbycia się tych, którzy byli na tyle odważni, by podążać własną drogą. To wszystko stanowi tło dla historii kobiecości i odwagi. Książka jest inspirowana prawdziwymi wydarzeniami z 1617 r. Powieść naprawdę rozdziera serce, głęboko wzrusza i zostaje na długo w naszych myślach. Kobiety z Vardø, które były tak bezdusznie oskarżane o czary. Chciały po prostu być wielkoduszne i zaradne.

Polecam, Mariola P.

Norwegia, XVII wiek. Kobiety z wioski rybackiej Vardø pozostały same po strasznej burzy, która zabiła wszystkich mężczyzn. Wkrótce do wioski przybywa obcy mężczyzna (w rzeczywistości łowca czarownic) w towarzystwie swojej młodej, wystraszonej żony. Niebezpieczeństwo jest bardziej namacalne niż kiedykolwiek. Szepty o czarach stają się coraz głośniejsze i żadna kobieta nie jest już bezpieczna.

Maren i Ursa to główne bohaterki, z ich perspektywy głównie poznajemy całą historię. Maren pochodzi z Vardø, straciła ojca i brata z powodu sztormu oraz mężczyznę, z którym się zaręczyła. Strata mężczyzn zmusiła ją do wyjścia poza oczekiwaną rolę kobiety

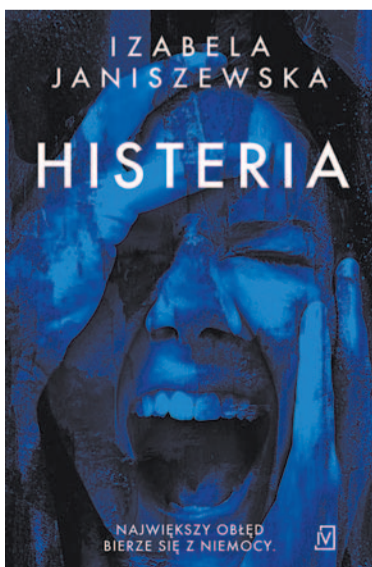
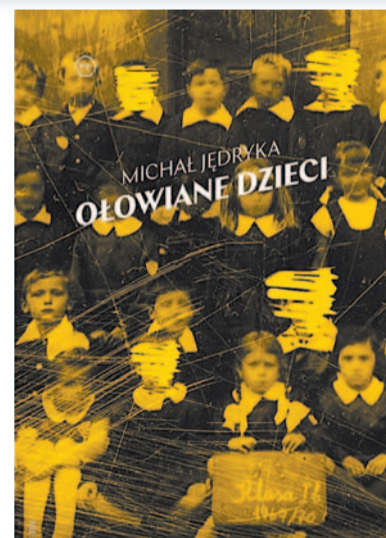
„Ołowiane dzieci” - Michał Jędryka

Nie miałam pojęcia o istnieniu huty w Szopienicach, a tym bardziej o tragedii „ołowianych dzieci”. To reportaż połączony ze wspomnieniami autora z tego okresu o ukrywaniu chorych dzieci i szkodliwości huty ołowiu. Na początku roku szkolnego w jednej ze szkół blisko owej huty zaczynają znikać dzieci, a potem całe rodziny. Nagle coraz więcej ławek w klasach robi się pustych, coraz więcej ludzi znikają z sprawy dwóch pań doktor pediatry Jolanty Wadowskiej-Król i Bożeny Hagier-Maleckiej, konsultantki wojewódzkiej. To one odkrywają, że

setki ludzi mają objawy podobne do ołowicy. W tajemnicy doktor Jolanta Wadowska-Król rozpoczyna badania w swojej przychodni, które potwierdzają ich przypuszczenia. Ze względu na trwającą propagandę sukcesu obecnej partii niestety jest to temat tabu. Wszyscy wiedzą, że ołów szkodzi dorosłym pracującym w hucie, ale kto by sobie zwracał głowę dzieci.

Temat jest bardzo ciekawy i mam nadzieję, że zostanie w przyszłości pogłębiony i pojawi się więcej takich publikacji.

Polecam, Renata



„Histeria” – Izabela Janiszewska

Kontynuacje zawsze budziły we mnie obawę, bo nadzwyczaj łatwo je „zepsuć” literacko. W ostatnim czasie mam jednak szczęście do kolejnych tomów i tak „Histeria” okazała się naprawdę dobrym uzupełnieniem „Wrzasku”. Wciąż spotykamy się z bohaterami znanymi z pierwszej części, ale tym razem mają do rozwiązania kolejną kryminalną sprawę. Wartość akcji sprawia, że chcę się czytać i jak najszybciej odkryć zamkniętą na kartach książki prawdę, nawet tę bolesną.

Larysa Luboń zbiera materiały do kolejnego wstrząsającego artykułu, a na jej drodze znów pojawia się komisarz Bruno Wilczyński,

który prowadzi nowe śledztwo dotyczące mordercy młodych matek. Co łączy obie sprawy? I czy w ogóle są między nimi jakieś powiązania?

„Histeria” jest bogatsza o ciekawy wątek poboczny, ale równie wciągający. Nie zabraknie tu kontrowersyjnych tematów: od zachowań patologicznych w relacji „matka – dziecko”, po wątek wykorzystywania seksualnego. Nie da się o tej książce opowiedzieć zbyt wiele, nie podając istotnych szczegółów. Pozostawiam więc tę historię niedopowiedzianą... Wciągającej lektury!

Mariola M.

Dzień Edukacji Narodowej

Przyznano nagrody dla nauczycieli, pedagogów i wychowawców

Tradycyjnie w Dniu Edukacji Narodowej władze na szczeblu rządowym i terytorialnym doceniają trud i zaangażowanie nauczycieli, pedagogów i wychowawców. W tym roku uroczystość była zaplanowana po raz pierwszy wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Sanoku. Oficjalna gala, podczas której miały zostać wręczone nagrody burmistrza i starosty w auli Centrum Sportowo-Dydaktycznego Uczelni Państwowej, nie odbyła się ze względu na trudną sytuację związaną z COVID-19.



Burmistrz miasta Sanoka Tomasz Matuszewski wraz z zastępcą Grzegorzem Kornecim, naczelnik Wydziału Oświaty i Turystyki Ireną Penar i zastępcą naczelnika Joanną Fuksą odbyli wideokonferencję z dyrektorami placówek oświatowych, dla których organem prowadzącym jest Gmina Miasta Sanoka. Burmistrz podziękował dyrektorom, nauczycielom i pracownikom administracyjnym za zaangażowanie w pracę, odpowiedzialność, gotowość podejmowania nowych wyzwań i za pracę, często wykraczającą

poza standardowy przydział obowiązków. Pogratulował wyróżnionym przez Ministra Edukacji Narodowej. Wideokonferencja była również okazją do dyskusji nt. zaistniałej w związku z COVID-19 sytuacji w sanockiej oświacie. Nikt nie chciałby, by scenariusz z drugiej połowy ubiegłego roku szkolnego się ziścił. Dyrektorzy zapewnili, że dołożyli wszelkich starań, by procedury związane z pandemią i wymogi służb sanitarnych funkcjonowały w szkołach w trosce o bezpieczeństwo dzieci. Jednocześnie placówki

są przygotowane na ewentualność nauczania hybrydowego i zdalnego. Jak podkreślił burmistrz Tomasz Matuszewski: – W ubiegłym roku szkolnym placówki poradziły sobie z tym zadaniem i jestem przekonany, że mogą liczyć na naszą kadre. – Na koniec prosił, by dyrektorzy przekazali życzenia nauczycielom: – Wszystkim pracownikom oświaty życzę, by codzienne obowiązki były źródłem satysfakcji.

W tym roku Burmistrz Miasta Sanoka z okazji Dnia Edukacji Narodowej przyznał nagrodę

Barbarze Zdybek – dyrektor Szkoły Podstawowej nr 6, Robertowi Zoszakowi – dyrektorowi Szkoły Podstawowej nr 8, Marioli Milewskiej – Przedszkole Samorządowe nr 4, Małgorzacie Wolanin Przedszkole Samorządowe nr 1, Agnieszce Zapał – Przedszkole Samorządowe nr 2, Agnieszce Zajac Przedszkole Samorządowe nr 3, Annie Ambickiej – Przedszkole Samorządowe nr 4, Katarzynie Chowaniec – Szkoła Podstawowa nr 1, Ewelinie Wójcik – Szkoła Podstawowa nr 2, Joannie Piecuch Szkoła Podstawowa nr 2, Annie Dmitrzak – Szkoła Podstawowa nr 2, Ryszardowi Koźmie – Szkoła Podstawowa nr 3, Elżbiecie Kuzickiej – Szkoła Podstawowa nr 3, Ewie Magdzie – Szkoła Podstawowa nr 4, Renacie Adamskiej – Szkoła Podstawowa nr 4, Marioli Bodnar – Szkoła Podstawowa nr 6, Adamowi Walowi – Szkoła Podstawowa nr 8 i Adamowi Kulidze – Szkoła Podstawowa nr 9.

Nagrodą Podkarpackiego Kuratora Oświaty został wyróżniony Waław Bojarski – nauczyciel informatyki w Szkole Podstawowej nr 8.

W tym roku Minister Edukacji Narodowej odznaczył Medalem Komisji Edukacji Narodowej za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania trzy nauczycielki: Barbarę Zdybek – dyrektor Szkoły Podstawowej nr 6, Annę Blecharczyk – nauczycielkę edukacji wczesnoszkolnej SP nr 6 i Katarzynę Markuc – nauczycielkę języka polskiego i edukacji wczesnoszkolnej w SP nr 9.

red.



Rozmowa z wieloletnim pedagogiem

„Radość dla większości nauczycieli to przekonanie, że to co się robi, ma sens”

– Waław Bojarski

Waław Bojarski to wieloletni pedagog. Wielokrotnie nagradzany nagrodami dyrektora, burmistrza. Tym razem, po raz pierwszy otrzymał Nagrodę Podkarpackiego Kuratora Oświaty. Z tej okazji, a także minionego Dnia Nauczyciela zaprosiliśmy Waława na rozmowę. O trudach i radościach zawodu nauczyciela opowiedział Emilii Wituszyńskiej.

Jak długo jesteś pedagogiem?

Jedynie 31 lat. I jeszcze mi się chce, choć sam zastanawiam się dlaczego. Najlepszą odpowiedzią jest codzienny kontakt z dziećmi. Złazcza jak się jest wychowawcą. I to szczególnie jak trafia się na te dzieciaki, które mają różne problemy. Jak uda się im pomóc, ułatwić szkolne funkcjonowanie, czasami po 3 latach w tej samej klasie ukończyć szkołę, to człowiek wie, że warto było głądzić, truć, denerwować się.

Z czego jesteś najbardziej dumny w swojej pracy?

A dodatkowo z tego, że jak spotykam dziś ABSOLWENTÓW to w zdecydowanej większości rozmawiają ze mną, wspominają szkolne czasy oraz przyznają się, że ich uczyłem. Tzn. że nie byłem chyba taki najgorszy.

Co sprawia ci najwięcej trudności?

Z trudnościami dają radę. Na dziś udaje mi się osiągnąć większość tego, co zaplanuję, co przyjdzie mi do głowy. Duży wpływ ma na to współpraca z mądrymi, czującymi szkołę dyrektorami – Barbarą Zdybek w SP6 i Robertem Zoszakiem w SP8. Inwestują oni w pomoce niezbędne do mojego przedmiotu, więc tym łatwiej jest mi uczyć nowoczesnie.

A co radości?

Radość dla większości nauczycieli to przekonanie, że ma sens, to co się robi, że wiedza i umiejętności, które się przekazuje przydają się, że można postawić całą masę pytań, bo materiał został opanowany, że w moim przypadku uczniowie trafiający do szkoły średniej chwalą się że nie mają problemu z przedmiotem, którego nauczam.

Nagroda Podkarpackiego Kuratora Oświaty, która to twoja nagroda?

Dostałem w swoim zawodowym życiu kilka nagród dyrektora, burmistrza i pierwszy raz kuratora.

Jak zostałem nominowany do tej nagrody, to z góry wiedziałem, że jej nie dostanę, od kilku lat Sanok jest w tym zakresie pomijany. W środowisku nauczycielskim jest wielu twórczych nauczycieli zasługujących na tą nagrodę, ale mamy świadomość, że potrzebne jest tzw. lobbowanie. Hm nie sądzę, że ktoś w moim przypadku lobbował, więc tym bardziej jestem zdziwiony, że spotkała mnie miła niespodzianka.

Czego sobie życzysz z okazji Dnia Nauczyciela?

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej życzę sobie oraz moim koleżankom i kolegom, abyśmy robili swoje, nie patrząc na to, co o nas mówią, jak nas doceniają, nagradzają i płacą. Oby nam się chciało chcieć.

Zaproszenie na wystawę

„Dialog o losie i duszy”

Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego – Wydział Filologiczny, Towarzystwo Karpackie, Stowarzyszenie Wychowawców „Eleusis” w Sanoku zapraszają do obejrzenia wystawy pt. „Dialog o losie i duszy” o Stanisławie Vincenzu. Wystawa będzie do obejrzenia od 17. do 25 października br. w godzinach od 10.00 do 16.00. w klubie „Górnik”.

Stanisław Vincenz urodzony w Słobodzie Rungurskiej na Pokuciu to autor wielu dzieł, z których najważniejszy jest epicki cykl „Na wysokiej połoninie”. Stanisław Vincenz był Polakiem z rodziny przemysłowców naftowych, studiował w Wiedniu, brał udział w I wojnie światowej i wojnie polsko-bolszewickiej. W dwudziestolecie międzywojennym był aktywnym twórcą kultury i działaczem publicznym. W 1939 roku kilka miesięcy spędził w więzieniu NKWD, wiosną 1940 przedostał się

nielegalnie na Węgry, skąd w 1945 wyjechał do Francji. Był związany z paryską „Kulturą” niemal od początku jej istnienia, ostatnie lata życia spędził w Lozannie. Spoczywa na cmentarzu w Krakowie. Vincenz jest reprezentantem całej generacji polskich autorów emigracyjnych, w PRL-u objętych zapisem cenzorskim. Wystawa po raz pierwszy prezentowana będzie w naszym regionie. Wstęp wolny z zachowaniem obowiązującego reżimu sanitarnego

mn

WYSTAWA **DIALOG O LOSIE I DUSZY**
Stanisław Vincenz (1888–1971)

Klub „Górnik”
Sanok, ul. Grzegorza 2

17 – 25 października 2020, godz. 10.00 – 16.00

ORGANIZATOR:
Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego

WSPÓLORGANIZATORZY:
Wydział Filologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego | Towarzystwo Karpackie | Stowarzyszenie Wychowawców „Eleusis” w Sanoku

ORGANIZACJA WYSTAWY WSPARŁA:
Powiat Sanocki i Miasto Sanok

Wychowankowie elitarnego zakładu w Chyrowie

Przez wiele dziesięcioleci odległy 60 kilometrów do Sanoka, dzisiaj leżący na Ukrainie, tuż za granicą, Chyrów słynął przede wszystkim z elitarnego gimnazjum. Prowadzili go jezuici, zaś absolwentami szkoły było wiele znanych postaci polskiego życia politycznego, kulturalnego i społecznego. Także osoby związane z dzisiejszym Podkarpaciem.



Kompleks w Chyrowie w okresie międzywojennym

Zakład Naukowo-Wychowawczy Ojców Jezuitów w Chyrowie – tak brzmiała pełna nazwa szkoły – oficjalnie rozpoczął swą działalność 15 września 1886 roku. Inaugurację poprzedziły kilkuletnie starania i przygotowania. Placówka ulokowana została na terenie specjalnie zakupionego od Franciszka Topolnickiego majątku Bąkowice pod Chyrowem.

Zlokalizowano tu nie tylko samą szkołę mającą status gimnazjum klasycznego, ale cały kompleks łącznie z zabudowaniami gospodarskimi, które miały zapewnić placówce byt. Wkrótce stała się ona znana w całej Europie. Po rozbudowie na przełomie XIX i XX wieku obiekt wyglądał niezwykle imponująco.

W kompleksie znajdowało się 327 sal wykładowych i mieszkalnych zdolnych pomieścić jednocześnie około 400 wychowanków. Na miejscu był kościół, ogród botaniczny, bogato wyposażone pracownie tematyczne, biblioteka z 30 tysiącami książek, cztery korty tenisowe, 8 boisk, obserwatorium astronomiczne. Zapleczem techniczno-gospodarczym ośrodka była własna elektrownia, młyn z piekarnią, ślusarnia i stolarnia, szpital, folwarki.

Przez ponad pół wieku istnienia, przez zakład chyrowski przewinęło się ponad 6 tysięcy wychowanków, prawie 1200 chłopców zdało tu maturę. Kres funkcjonowania szkoły nastąpił wraz z wybuchem

II wojny światowej. W 1939 roku obiekty zostały zajęte na koszary przez Armię Czerwoną, w czasach okupacji niemieckiej funkcjonował tu obóz jeniecki, później szpital wojskowy. Po wojnie dawny zakład jezuicki był użytkowany przez wojsko radzieckie, później ukraińskie.

Absolwenci i wychowankowie

Mury gimnazjum opuściło wiele osób, które zapisały się na kartach polskiej historii. Niewątpliwie jednym z najsławniejszych absolwentów był Eugeniusz Kwiatkowski, przedwojenny minister oraz wicepremier rządu RP, inicjator budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, obejmującego swym zasięgiem także dzisiejsze Podkarpacie.

W 1899 roku w Chyrowie z odznaczeniem maturę zdał Mieczysław Orłowicz, prawnik i historyk sztuki, ale przede wszystkim wybitny krajoznawca, propagator turystyki i popularyzator piękna ojczystej ziemi, w tym terenów Podkarpacia.

Przez pięć lat uczniem jezuickiej placówki był Konstanty Jordan-Rozwadowski. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zaczął pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Był ambasadorem RP (w randze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego) w Danii i Szwecji, w czasie II wojny pracował w polskiej placówce dyplomatycznej w Urugwaju. Jego brat, przez rok „chyrowiak”, Eugeniusz Rozwadowski również zrobił

karię w dyplomacji, będąc przedstawicielem RP w Hadze, Królewcu, Kolonii, Nowym Jorku i Trieście.

W Chyrowie wykształciła się także pokaźna grupa parlamentarzystów. Tu pobierali nauki m.in. poseł do parlamentu austriackiego Marek Łuszczkiewicz, starosta przeworski i poseł na Sejm RP Kazimierz Chłapowski, poseł i senator Artur Ossorya-Dobiecki i wielu innych. Spora grupa wychowanków robiła później karierę wojskową, wśród nich szef sztabu korpusu armii gen. Hallera – Jan Hempel, znany z walk w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku gen. Roman Abraham czy gen. Jerzy Kirchmayer – członek dowództwa Armii Krajowej i wybitny historyk wojskowości.

Nie brakuje w gronie absolwentów wielkich postaci kultury i nauki. Dwa lata uczęszczał do tutejszego gimnazjum wybitny aktor międzywojenny Kazimierz Junosza-Stępowski. W latach 1919-27 uczył się tu późniejszy mistrz polskiego reportażu Franciszek Ksawery-Pruszyński.

Związani z Podkarpaciem

Spora grupa uczniów i absolwentów szkoły pochodziła z dzisiejszego Podkarpacia. Na ich wybór gimnazjum wpływ miała zapewne i jego sława, jak również stosunkowo niewielka odległość od miejsc zamieszkania. Przez pewien czas z Chyrowem związany był chociażby późniejszy ksiądz, sanoczanin Zdzisław Pesz-

kowski, więzień sowiecki, cudem ocalały z Katynia.

W latach 1887-92 uczył się tutaj hrabia Tadeusz Łubiński, właściciel znanego majątku Zassów koło Dębicy, założyciel Stronnictwa Katolicko-Ludowego, uczestnik walk o niepodległość w latach 1916-20, uczestnik Bitwy Warszawskiej, autor licznych publikacji o tematyce społecznej. To samo gimnazjum kończył w 1928 roku jego syn Konstanty – w czasach PRL działacz oficjalnych organizacji katolickich, w latach 1957-76 poseł na Sejm.

Absolwentem chyrowskiego gimnazjum był późniejszy, zmarły w 1993 roku, biskup pomocniczy diecezji przemyskiej Tadeusz Błaszkiwicz. Urodził się on w 1916 roku w Przemysku, ale wiele lat mieszkał w Husowie koło Łańcuta. Brał udział w kampanii wrześniowej, należał do Armii Krajowej, po studiach teologicznych w Brzozowie i Przemysku, w 1949 roku przyjął święcenia kapłańskie, w 1970 z rąk Ignacego Tokarczuka otrzymał sakrę biskupią.

Wychowankiem chyrowskiego zakładu był, urodzony w Hucie Komorowskiej koło Kolbuszowej w 1911 roku, późniejszy kardynał i arcybiskup Lusaki w Zambii Adam Kozłowiecki. Uczył się tutaj w latach 20. XX wieku. W czasie wojny był więźniem Auschwitz i Dachau, wyświęcony w Rzymie w 1945 roku.

W Chyrowie kształciło się grono zakonników związanych z klasztorem jezuitów w Starej Wsi koło Brzozowa. Tu uczęszczał Władysław Janiewicz, który zdecydował się na wstąpienie do stanu duchowego po ukończeniu trzeciej klasy gimnazjum w 1898 roku. Po kilku latach powrócił tu, by zdać maturę. W okresie międzywojennym był m.in. profesorem fizyki, matematyki i filozofii w kolegiach jezuickich, a także prowincjałem zakonu w Małopolsce i Wielkopolsce.

W 1911 roku egzamin maturalny w Chyrowie zdał inny jezuita ze Starej Wsi – Romuald Moskała. Urodził się on w 1890 roku w podsanockich Nowosielskach, przez pewien czas uczył się w gimnazjum w Rzeszowie. Był redaktorem prasy katolickiej i aktywnym działaczem licznych stowarzyszeń społecznych. W spisach uczniów i absolwentów chyrowskiego gimnazjum znaleźć można dziesiątki nazwisk duchownych pracujących później na terenie dzisiejszego Podkarpacia.



Uczniowie jednej z klas chyrowskiego gimnazjum



Zajęcia w pracowni chemicznej



Biblioteka w Chyrowie



Eugeniusz Kwiatkowski jako gimnazjalista w Chyrowie



Obserwatorium astronomiczne

Polska Hokej Liga

Zdecydowała trzecia tercja...

CIARKO STS SANOK – PODHALE NOWY TARG 2-4 (1-2, 1-0, 0-2)

Bramki: Strzyżowski (1), Olearczyk (33) – Kapica (2), Worwa (20), Bochnak (46), Łyszczarczyk (51).
Ciarko STS: Spěšný – Olearczyk, Rapala; Witan, Strzyżowski, Biały – Kamieniu, Piippo; Bukowski, Viikilä, Sihvonen – Demkowicz, Bilas; Bielec, Wilusz, Filipek – Florczak, Skokan; Fus, Ginda, Łyko.

Jeden ze słabszych występów STS-u w tym sezonie, głównie przez zbyt indywidualną grę. Nasi zawodnicy błyskawicznie objęli prowadzenie, ale były to „mile złego początku”. Jeszcze po dwóch tercjach utrzymywał się stan remisowy, jednak w trzeciej Podhale przechyliło szalę zwycięstwa na swoją korzyść.



Tym razem hokeiści Ciarko STS musieli uznać wyższość Podhale Nowy Targ

Początek meczu był wprost wymarzony – pierwsza formacja tak rozklepała obronę gości, że Markowi Strzyżowskiemu pozostało sfinalizować akcję strzałem do pustej bramki. Kto wie,

czy szybkie prowadzenie nie zdekoncentrowało gospodarzy, bo cieszyli się z niego niewiele ponad pół minuty. Wyrównał zaledwie 18-letni Fabian Kapica, notując debiutanckie trafienie

na ekstraklasie. Wydawało się, że w pierwszej tercji więcej bramek nie będzie, ale tuż przed syreną przyjezdni zadali kolejny cios. Po samotnej szarży Jakub Worwa wpadł na Patrika

Spěšnego, razem z którym „guma” przekroczyła linię bramkową. Sędziowie długo analizowali tę sytuację na zapisie wideo, ostatecznie zaliczając gola. Dość kontrowersyjna decyzja...

W drugiej odsłonie STS mocniej ruszył do ataku, w końcu osiągając cel. Najpierw okazji nie wykorzystali Konrad Filipek, Riku Sihvonen i Strzyżowski, ale w końcu podczas gry w przewadze Kamil Olearczyk celnie uderzył z bulika, trafiając tuż przy słupku. Potem nie brakowało szans z obydwu stron, ale do 40. minuty rezultat nie uległ zmianie.

Niestety, trzecia tercja okazała się najsłabsza w wykonaniu naszych hokeistów. Wykorzystali to nowotarżanie, zdobywając decydujące gole. Najpierw strzałem z bliska trafił Ernest Bochnak, a kilka minut później zwycięstwo Podhale przypieczętował Alan Łyszczarczyk, wykorzystując okres gry gości w przewadze. W końcówce meczu dość pewnie kontrolowali przebieg gry, utrzymując korzystny wynik.

– To był otwarty pojedynek, a obie drużyny miały okazje strzeleckie. Niestety, zawiodła nas skuteczność, a gole straciliśmy po prostych błędach. Bramka na 2-3 złamała mecz, potem Podhale już dominowało. Szkoda, bo można było powalczyć o lepszy rezultat – powiedział trener Marek Ziębara.

Dzisiaj STS zmierzy się na wyjeździe z Cracovią Kraków, a w niedzielę u siebie z Unią Oświęcim. Początek meczu o godzinie 18.

Powtórka z inauguracji w „Arenie”

GKS TYCHY – CIARKO STS SANOK 3-2 (2-1, 0-1, 1-0)

Bramki: Havlík (1), Mroczkowski (14), Gruzła (56) – Sihvonen (11), Wilusz (23).

Ciarko STS: Spěšný – Olearczyk, Bilas; Bielec, Wilusz, Biały – Kamieniu, Piippo; Bukowski, Viikilä, Sihvonen – Demkowicz, Skokan; Dobosz, Witan, Filipek – Florczak, Glazer; Fus, Ginda, Łyko.

Druga runda rozpoczęta identycznie jak pierwsza, czyli minimalną porażką z mistrzem Polski. W ostatniej tercji znów było 2-2, jednak i tym razem decydujący cios zadali rywale. Zwycięską bramkę strzelił Kacper Gruzła.

Rozpoczęło się po myśli gospodarzy, którzy już w 43 sek objęli prowadzenie. Pierwszego gola zdobył Ladislav Havlík, trafiając z bliskiej odległości. Tychy starały się pójść za ciosem, a nasza

drużyna szukała szans w kontratakach. Po jednym z nich płaskim strzałem pierwszego gola w barwach STS-u zdobył Riku Sihvonen. Niestety, odpowiedź GKS-u była szybka, bo już

3 min później okres gry w przewadze wykorzystał Christian Mroczkowski, przywracając miejscowym korzystny wynik.

Po zmianie stron goście zaatakowali i na efekty nie trzeba było długo czekać. Już w 23. min uderzeniem z bliskiej odległości do wyrównania doprowadził Mateusz Wilusz. Podrażniło to Ślązaków, którzy mocno przy-

sneli, ale szczęście było po stronie STS-u (m.in. poprzeczka Petera Novajovský'ego). Potem świetnej okazji dla sanockiego zespołu nie wykorzystał Damian Ginda.

W ostatniej tercji, mimo przewagi GKS-u, długo utrzymywał się rezultat remisowy. Spora w tym zasługa Patrika Spěšný'ego, który bronił czujnie, a groźne strzelali m.in. Patryk Wronka i Jean Dupuy. Niestety, korzystnego wyniku – bo przecież nawet punkt na lodzie mistrza kraju byłby cenny – nie udało się utrzymać. W 55. min zwycięskiego gola dla tyszan zdobył Gruzła, posyłając krążek do praktycznie pustej bramki.

I Liga

Wysokie zwycięstwo z „opóźnionym zapłonem”


UKS NIEDŹWIADKI MOSIR SANOK – SMS TORUŃ 7-1 (1-1, 2-0, 4-0)

Bramki: Stanko 2 (39, 48-karny), Dobosz 2 (44, 52), Dusznik (6), Sieczkowski (26), Radwański (46) – Dobrzeński (5).

Niedźwiadki: Świdzki – Najsarek, Glazer, Dobosz, Dusznik, Szalajko – Bar, Rocki, Piankrat, Stanko, Dulęba – Sieczkowski, Koczera, Kopiec, Pisula, Żółkiewicz – Radwański, Sudyka, Mazur.

Kolejne zwycięstwo drużyny Niedźwiadków, która jednak dopiero od drugiej tercji weszła na właściwe obroty.

Goście szybko objęli prowadzenie, ale błyskawiczną ripostą był wyrównujący gol Adriana Dusznika. Pierwsza część meczu zakończyła się wynikiem remisowym, potem jednak wyraźną przewagę uzyskał nasz zespół. Po 2 gole zdobyli Volodymyr Stanko i Szymon Dobosz, a po 1 Marcin Sieczkowski i Aleks Radwański.

– Słabo rozpoczęliśmy, w pierwszej tercji grając nerwowo i chaotycznie. Za dużo było niedokładnych podań, a za mało gry zespołowej. Od drugiej odsłony skutecznie zmienialiśmy grę – podkreślił trener Krzysztof Żąbkiewicz.

Planowany na niedzielę mecz z Sokolami Toruń przelożono na inny termin.

Eliminacje Pucharu Niepodległości Żaków Młodszych Drużyna Niedźwiadków z awansem do finału

Jeden z trzech turniejów kwalifikacyjnych rozegrano w Oświęcimiu, gdzie dobrze spisała się drużyna Niedźwiadków. Zawodnicy Mateusza Kowalskiego zajęli 2. miejsce, uzyskując awans do finałowych zmagania w Łodzi.

Nasz zespół rozpoczął walkę dość pechowo, od porażki po bardzo zaciętym pojedynku z GKS-em Tychy. Przegrana najwyraźniej zmobilizowała młodych sanoczan, bo w spotkaniach z kolejnymi rywalami zanotowali komplet czterech zwycięstw, raz nawet

w dwucyfrowych rozmiarach – z Cracovią Kraków. Ostatecznie zespół Niedźwiadków zakończył rywalizację na 2. pozycji, także premiowanej awansem do turnieju finałowego, który za niespełna miesiąc rozegrany zostanie w Łodzi.



Podczas zawodów w Oświęcimiu drużyna Niedźwiadków zajęła 2. miejsce, uzyskując awans do turnieju finałowego w Łodzi

NIEDŹWIADKI SANOK – GKS TYCHY 4-6

Bramki: Robel, Suchecki, Kurek, Tyński.

NIEDŹWIADKI SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 11-2

Bramki: Suchecki 4, Sroka 2, Burczyk, Kurek, Tyński, Szyszka, Robel.

NIEDŹWIADKI SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 5-3

Bramki: Robel, Suchecki, Litwa, Sroka, Burczyk.

NIEDŹWIADKI SANOK – KTH KRYNICA 7-4

Bramki: Robel 2, Sroka 2, Suchecki, Kurek, Burczyk.

NIEDŹWIADKI SANOK – GKS KATOWICE 5-3

Bramki: Robel 2, Suchecki, Tyński, Burczyk.

Turniej Minihokeya w „Arenie”

Sezon rozpoczęty!

W tym samym czasie, co żacy młodszy, sezon rozpoczęła najmłodsza drużyna Niedźwiadków, na własnym lodzie podejmując zespoły KTH Krynica, UKH Dębica i Podhale Nowy Targ. Choć zwyczajowo już w tej kategorii grano bez wyników, punktów i tabeli, to w rywalizacji z rówieśnikami podopieczni Krzysztofa Rockiego mieli okazję przetestować efekty ciężkiej pracy na treningach.



Turniej w „Arenie” dostarczył uczestnikom sporo wrażeń

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

IV Liga Podkarpacka

Mecz straconej szansy...

GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK – GŁOGOVIA GŁOGÓW 1-1 (1-0)

Bramki: Sobolak (34-karny) – Codello (87).

Ekoball Stal: Krzanowski – S. Słysz, Władyka, Lorenc, Baran – Jakubowski, Kamil Adamiak (78 Kalemba), Jaklik (56 K. Słysz), Tabisz, Ząbkiewicz – Sobolak (86 Karol Adamiak).

To był kluczowy mecz pod kątem utrzymania się w walce o awans do czołowej ósemki, którą przed ostatnią kolejką zamykała właśnie Głogovia. Zwycięstwo pozwoliłoby stalowcom zmniejszyć dystans do 4 punktów, jednak wygraną dali sobie wyrwać w ostatnich minutach.



Mecz z Głogovią zakończył się remisem, co praktycznie przekreśliło szanse awansu do czołowej ósemki

Na początku lekką przewagę osiągnęli gospodarze, stwarzając pierwszą okazję bramkową, ale kontry gości były groźne. Płaski strzał Krzysztofa Szymańskiego obronił Piotr Krzanowski, a chwilę później jeszcze lepszej szansy nie wykorzystał Damian Bożek. W międzyczasie dośrodkowanie Jakuba Ząbkiewicza zmierzało w okienko bramki Głogovii, jednak jej golkiper zachował czujność, wybijając piłkę na kornier. Stalowcy objęli prowadzenie w 34. min, gdy po szarzy Szymona Słysza piłkę ręką dotknął jeden z rywali. Strzałem z karnego do siatki pewnie trafił Sebastian Sobolak.

Pierwsze 20 min po przerwie było dość wyrównane – z jednej strony okazja Sobolaka, z drugiej nieźle uderzenie Eryka Szarzyńskiego. Potem Głogovia postawiła wszystko na jedną kartę, spychając Ekoball do defensywy. Gdy już wydawało się, że utrzymamy korzystny wynik, drużyna gości przeprowadziła składną akcję, a podanie wzdłuż bramki skutecznie zamknął rezerwowi Piotr Codello.

– Gramy niezłą piłkę, ale wyraźnie brakuje nam szczęścia. Po dzisiejszym remisie wszystko wskazuje już na to, że wiosną będziemy walczyć o utrzymanie – powiedział Krzanowski.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Wygrana i dwa remisy

Jedyną zwycięstwę odniosła drużyna młodzików młodszych Akademii Piłkarskiej Wiki, pokonując Czarnych Jasło. Remisami zapunktowały też starsze zespoły juniorów i młodzików Ekoballu.

Juniorzy starsi

IGLOOPOL DĘBICA – EKOBALL SANOK 0-0

Juniorzy młodszy

EKOBALL SANOK – STAL RZESZÓW 2-4 (1-2)

Bramki: Zagórda (8), Milczanowski (61).

Trampkarze starsi

WISŁOKA DĘBICA – EKOBALL SANOK 8-1 (3-1)

Bramka: Czerwiwiec (10).

Trampkarze młodszy

AP WIKI SANOK – KARPATY KROSNO 3-4 (3-1)

Bramki: Kamil Koczera 3 (7, 38, 40).

Młodzicy starsi

EKOBALL SANOK – SZÓSTKA JASŁO 2-2 (1-1)

Bramki: Radwański (7), Janusz (36).

Młodzicy młodszy

AP WIKI SANOK – CZARNI JASŁO 1-0 (1-0)

Bramka: Rygiel (30).

EKOBALL SANOK – BENIAMINEK KROSNO 0-8 (0-3)

Klasa Okręgowa Młodzików

Kanonada w Nowosielcach

SZAROTKA NOWOSIELCE – EKOBALL SANOK 0-8 (0-3)
Bramki: Solecki 2 (2, 58), Czopor (6), Łuszcz (27), Kowalik (36), Kielar (46), Łuszcz (48), Wiśniewski (50).



Na boisku w Nowosielcach ekoballowcy strzelili aż 8 bramek

Klasa A

Lider bez litości dla gości

WIKI SANOK – SZAROTKA NOWOSIELCE 8-0 (4-0)

Bramki: Furdak 2 (10, 69), R. Domaradzki 2 (39, 77), Nycz (14), Lachiewicz (29), Rolnik (49-samobójcza), Kłodowski (54).

Wiki: Szlachcic (46 Drobot) – Lisowski, Burczyk, Florek, Nycz (46 Kuzicki) – Furdak (87 Stabryła), Rolnik (60 Muszka), Kłodowski (80 J. Domaradzki), Węgrzyn, R. Domaradzki – Lachiewicz (70 Dobrowolski).

Odzyskanie pozycji lidera dodało drużynie Wiki skrzydeł, o czym boleśnie przekonał się kolejny rywal. Szarotka ma szczęście, że nie poległa w dwucyfrowych rozmiarach.

Nasza ekipa szybko rozpoczęła kanonadę – nie minął kwadrans, a już było 2-0 po główkach Macieja Furdaka i Łukasza Nycza. Potem Łukasz Lachiewicz trafił z karnego za faul na Furdaku.

Jeszcze przed przerwą na czystą pozycję wyszedł Rafał Domaradzki, zdobywając czwartego gola. Po zmianie stron gospodarze nie zwalniali tempa. Najpierw wyręczył ich jeden z rywali, głową lobując własnego

bramkarza. Za moment było już 6-0, gdy składną akcję wykończył Arkadiusz Kłodowski. Potem dublety skompletowali Furdak (strzał pod poprzeczkę z 10 m) i Domaradzki (płaskie uderzenie z dystansu).

W pozostałych meczach grupy 1:

Oslawa Zagórz – LKS Długie 1-4 (1-1)

Bramki: Hydzik (39) – Prenkiewicz 3 (25, 53, 56), Piłszak (74).

Bukowianka Bukowsko – Górnik Strachocina 3-0 (0-0)

Bramki: Zarzyka (47), Swalarz (69), Kseniak (90).

Bieszczady Jankowce – LKS Płowce/Stróże Małe 1-4 (1-1)

Bramki: Pańko 3 (8, 55, 90), Rudy (83).

Remix Niebieszczany – Lotniarz Bezmiechowa 1-2 (1-0)

Bramka: Stach (30).

Nelson Polańczyk – Victoria Pakoszówka 3-1 (2-1)

Bramka: D. Dżugan (27).

Orzeł Bażanówka – LKS Zarszyn 0-0

Inne ligi seniorskie

Wysyp „siódemek”

Klasa okręgowa

Przełom Besko – LKS Czeluśnia 7-1 (1-0)

Bramki: Osiniak 2 (49, 67), Kapłon (42), K. Kijowski (54), S. Wojtoń (63), Wąchocki (75), K. Kielar (86).

Cosmos Nowotaniec – Przełęcz Dukla 6-1 (5-0)

Bramki: Hrosu 4 (3, 7, 15, 29), B. Gołda (44), Perea (70).

Klasa B

Grupa 1

LKS Czaszyn – Pionier Średnia Wieś 2-1 (1-0)

Bramki: Górski (36), Świder (70).

Lotnik Ustjanowa – Gabry Łukowe 2-1 (0-1)

Bramka: Kaczmar (18).

Grupa 2

Orion Pielnia – Orkan Markowce 3-4 (1-1)

Bramki: Śliwiak (39), M. Michalak (85), M. Wanielista (90)

– Starego (32), Daniło (56), K. Pročko (62), A. Ciepły (67).

LKS Miłcza – LKS Piasarowce 1-5 (0-2)

Bramki: Zgłobicki 3 (32, 48, 75), Blok (8), Płaziak (67).

LKS Odrzechowa – Florian Rymanów-Zdrój 1-0 (0-0)

Bramka: S. Kurpiel (82).

ULKS Czerteż – Iskra Wróblak Szlachecki 1-7 (1-5)

Bramka: Śnieżek (27).

LKS Głębokie – Pogórze Srogów Górny 7-1 (3-0)

Bramka: Kafara (60).

Grupa 3

Jutrzenka Jaćmierz – LKS Izdebki 0-7 (0-6)

Puchar Polski

Bez niespodzianki, derbów nie będzie

WIKI SANOK – KARPATY KROSNO 1-3 (0-2)

Bramki: Furdak (55-głową) – Sikorski (20), Stasz (35-wolny), Fundakowski (88).

Wiki: Szlachcic – Pielech, Burczyk, Florek, Lisowski – Furdak (88 Kuzicki), Kłodowski, Kowalczyk (70 Muszka), Węgrzyn, R. Domaradzki – Lachiewicz.

Liczyliśmy na niespodziankę i sanockie derby w wiosennym półfinale podokręgu, jednak piłkarska wyższość Karpat nie podlegała dyskusji. Nagrodą za ambitną postawę drużyny Wiki był honorowy gol Macieja Furdaka.



Szczupak Macieja Furdaka dał drużynie Wiki honorowego gola

Być może spotkanie inaczej by się ułożyło, gdyby gospodarze wykorzystali pierwszą okazję bramkową, jednak grający trener Sylwester Kowalczyk nie zdołał trafić do siatki. Zmarnowana szansa szybko się zemściła – Sylwester Sikorski przymierzył z kilkunastu metrów tuż przy dalszym słupku, otwierając wynik spotkania. Chwilę później goście mogli podwyższyć rezultat, na szczęście Patryk Szlachcic zdołał sparować strzał jednego z rywali, a piłkę z linii bramkowej wybił któryś z obrońców. Niestety, w 35. min nasz golkiper nie miał już nic do powiedzenia przy uderzeniu Michała Stasza z wolnego: futbolówka wpadła do siatki, odbijając się jeszcze od słupka.

Nie mając nic do stracenia piłkarze Wiki odważnie rozpoczęli drugą połowę i dość szybko udało im się zdobyć kontaktowego gola. Najpierw niecelnie główkował Łukasz Lachiewicz, ale chwilę później efekt przyniosła próba Furdaka. Gol był filmowy – po centrze Kowalczyka nasz pomocnik rzucił się do piłki klasycznym szczupakiem, trafiając w długi róg. Gol ożywczo podziałał na miejscowych, którzy starali się pójść za ciosem i były okazje do wyrównania. Choć i Karpaty nie pozostawały dłużne – najpierw słupek, potem poprzeczka, a w międzyczasie wyjątkowa niefrasobliwość jednego z rywali, który za długo zwlekał przed strzałem do pustej bramki. Co się jednak odwlecze... W końcówce meczu kontrę płaskim uderzeniem sfinalizował Marek Fundakowski, pieczętując zwycięstwo gości.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

SIATKÓWKA

I Liga Podkarpacka

Z Lubczą bez straty seta

AZS UP TSV SANOK – LUBCZA RACŁAWÓWKA 3:0 (24, 16, 23)

TSV: Chudziak, Damian Bodziak, Sokołowski, Zieliński, Gorzkowski, Kondrat i Dominik Bodziak (libero) oraz Florek, Mandzelowski, Kaczmarek, Stareńczak, Dziadosz i Pajęcki (libero).

Drugi mecz w sezonie i pierwsze zwycięstwo, do tego bez straty seta i w starciu z mocnym rywalem. Wszystko wskazuje na to, że zespół Macieja Wiśniowskiego szybko zapomniał o inauguracyjnej porażce w Dębicy.



Siatkarze TSV w bardzo dobrym stylu powetowali sobie inauguracyjną porażkę z Kępą Dębica

Pojedynek lepiej rozpoczęli goście, obejmując prowadzenie 4:0. Straty zostały jednak błyskawicznie odrobione przy zagrywce Przemysława Chudziaka i chwilę później to nasz zespół był na plusie (5:4). Potem trwała wymiana siatkarskich ciosów i choć częściej nieznacznie przewagę mieli siatkarze z Lubczy, to końcówka seta należała do TSV. Najpierw as Krystiana Gorzkowskiego, potem blok Kacpra Kondrata i można było zmieniać strony.

Druga partia miała wyrównany początek (6:6), ale potem TSV rozpoczęło odjazd, systematycznie budując przewagę. Z dobrej strony pokazali się wracający do składu Piotr Sokołowski i Piotr Zieliński. W końcówce dobrą pracę na zagrywce wykonał Damian Bodziak. Nie wiele zabrakło, by tę partię wygrać różnicą 10 punktów.

Wydawało się, że w trzeciej odsłonie nasi siatkarze pójdą za ciosem, ale Racławówka zdołała wrócić do gry.

Znów rozgorzał zacięty bój, jednak po ataku Jakuba Mandzelowskiego nasz zespół odskoczył 18:16, dwupunktową przewagę utrzymując do końca. Pierwsze zwycięstwo w sezonie pewnym atakiem przypieczętował Chudziak.

Podczas meczu trwała zbiórka datków na rzecz chorej Martynki Posadzkiej, gimnastyczki UKS-u Spartanie. Warto podkreślić, że meczową koszulkę TSV wylicytował za 300 zł jeden z członków zespołu Lubczy.

NORDIC WALKING

Medale mistrzostw Polski i Europy

Przed tygodniem pisaliśmy o występie Andrzeja Michalskiego (na zdjęciu) w Krynicy, gdzie zdobył srebrny medal Górskich Mistrzostw Polski, okazuje się jednak, że ostatnio startów miał dużo więcej, głównie w półmaratonach. Najważniejszym były Mistrzostwa Europy w Norymberdze, gdzie naszemu weteranowi przypadło złoto.

Zawody w Niemczech okazały się bardzo udane dla naszego kajakarza, który w klasyfikacji łącznej uplasował się tuż za podium, wetując to sobie jednak tytułem w kategorii wiekowej. – Wyścig rozgrywano na niezwykle wymagającej trasie. Tak trudnego półmaratonu jeszcze nie miałem – podkreślił Michalski.

Następnie sanoczanin pojechał na II Mistrzostwa Polski w Maratonie Górskim, które rozegrano w Prudniku. Kamienista i błotnista trasa składała się z dwóch ponad 10-kilometrowych okrążeń. W bardzo licznej stawce – ponad setka uczestników – Michalski zajął 7. miejsce generalnie wśród mężczyzn i 1. w kategorii wiekowej.

Były też dwa starty niższej rangi. Podczas zawodów Pucharu Polski w Polanicy-Zdroju nasz weteran wywalczył 2. pozycję w grupie wiekowej, a na Marszu Siekiernika w Krościenku Wyżnym, który rozegrano na dystansie 3 km, okazał się najszybszy generalnie. Na mecie zwycięzca odebrał medal w kształcie toporka ciesielskiego.



WROTOKARSTWO

Zakopane i Tomaszów

Zawodnicy Sprintu utrzymują niesamowite tempo startów. Kolejne zaliczyli na V Pucharze Prezesa SNPTT 1907 Zakopane i Otwartych Mistrzostwach Województwa Lubelskiego w Tomaszowie. Efektem znów była masa medali i pucharów. Poniżej wykaz lokat w czołowych dziesiątkach.



Wrotkarki Sprintu zdobywają kolejne medale

V Puchar Prezesa SNPTT 1907 Zakopane

Junior F: 200 m – 1. Aurelia Buldys; 1. Aleksander Doskowski, jedno okrążenie – 1. Doskowski. **Junior D:** dwa okrążenia – 1. Nikola Buldys, 3. Oliwia Ratajewska; 1. Michał Niemczyk. **Junior C:** 1. Zofia Niemczyk. **Junior C i D:** 1. Z. Niemczyk; 3. M. Niemczyk. **Kadet:** 2. Paula Doskowska; 1. Jakub Ratajewski. **Junior A, B i kadet:** 4. Doskowska; 1. Ratajewski.

Otwarte Mistrzostwa Województwa Lubelskiego

Junior E: 1. Lena Tokarska (1. na 100 i 400 m), 3. Laura Bluj (2. na 400 i 4. na 100 m); 4. Bartosz Pawlikowski (4. na 100 i 400 m). **Junior D:** 1. Bianka Bluj (1. na 300 i 600 m); 1. Bartosz Łożański (1. na 300 i 600 m). **Młodzik:** 4. Lena Wisłocka (3. na 3000 i 5. na 500 m), 6. Aleksandra Górecka (dwa razy 6.), 7. Oktawia Bochnak (dwa razy 7.); 3. Paweł Grabowicz (dwa razy 3.). **Kadet:** 1. Natalia Łożańska (1. na 500 i 3000 m), 2. Maja Dąbrowska (dwa razy 2.), 3. Magdalena Pawlikowska (4. i 3.).

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Po dwie wygrane i porażki

Tydzień po seniorskiej drużynie TSV sezon rozpoczęły drużyny młodzieżowe. Inauguracja była połowicznie udana – dwa zwycięstwa i dwie porażki.

Juniorzy
KARPATY KROSNO – TSV SANOK 1:3 (-22, 24, -14, -20)

Juniorzy młodszy
DAS KĘPA DĘBICA – TSV SANOK 3:0 (20, 15, 12)

Młodzicy
TSV SANOK – AKS VLO RZESZÓW 0:2 (-13, -18)
TSV SANOK – AKS VLO II RZESZÓW 2:1 (-19, 14, 16)



Młodzież TSV rozpoczęła sezon

Liga Sanocka

Walkę czas zacząć

Start nowego sezonu już dzisiaj. Tym razem do rywalizacji przystąpi osiem drużyn, na czele z broniącym tytułu Vivio Brzozów.

Obok najlepszego w poprzedniej kampanii zespołu Vivio w sezonie 2020/21 powalczą również: AZS UP, San-Box Belfry, Najlepsi, Darjan, Leśnicy Lesko, Quick Ball Team Zagórz i GOSiR Later Rymanów. Mecze rozgrywane będą w Szkole Podstawowej nr 1 oraz w Humniskach i Sieniawie. Pierwsza porcja wyników już w następnym numerze.

ŻEGLARSTWO

Zwycięstwo Wilka w klasie T3

Organizatorzy załapali się na ostatni dzień ładnej pogody, dzięki czemu regaty rozegrano przy słońcu, temperaturze powyżej 20 stopni i lekkim wietrze. Trasa ze startem i metą w Polańczyku wiodła wokół Wyspy Zajęcej, bojki przy „Białej Flocie” i Wyspy Okresowej. Frekwencja była przyzwoita, bowiem startowało blisko 20 załóg. W klasie T3 najlepszy okazał się Wilk, a na kolejnych miejscach za podium uplasowali się Waław Skiba (BTŻ) i Wiktor Przybyła (niezrzeszony). Natomiast w klasie T2 na pozycji 6. sklasyfikowano Adama Bodnara (BTŻ).

Regaty Zakończenia Sezonu były przedostatnią w tym roku imprezą na Zalewie Solińskim. Nasi zawodnicy zwyczajowo ścigali się głównie w klasie T3, którą wygrał Jan Wilk z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego.



Jan Wilk (w środku) okazał się najszybszy w klasie T3

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Patryk Sawulski mistrzem Polski!

Ciąg dalszy medalowej passy siłaczy Gryfu. Tym razem klasę potwierdził Patryk Sawulski, podczas Mistrzostw Polski Juniorów w Gdańsku zdobywając komplet trzech złotych krążków w kategorii do 96 kilogramów. W klasyfikacji punktowej zawodów przypadło mu miejsce tuż za podium. Startował też Maciej Sachajdak.



Patryk Sawulski zdobył złote medale w kategorii do 96 kg

W rwaniu Sawulski zaliczył 140 kg, potem były jeszcze ataki na 147 i 150 kg, jednak nieskuteczne. Natomiast podrzut rozpoczął od spalonego podejścia do 170 kg, na szczę-

ście druga próba okazała się już udana. Na koniec nasz sztangista chciał jeszcze pokonać ciężar ważący 180 kg – niestety, bez powodzenia. Ostatecznie wyniki 140 kg

w rwaniu i 170 kg w podrzucie spokojnie wystarczyły do zdobycia tytułów mistrzowskich, efektem oczywiście trzecie złoto w dwuboju, z rezultatem 310 kg.

– To było zwycięstwo ze sporą przewagą, jednak drobny uraz nie pozwolił Patrykowi na skuteczną walkę o podium w klasyfikacji punktowej mistrzostw, a w pełnej dyspozycji mógłby celować nawet w złoty medal. Ostatecznie w stawce około 250 startujących osób zajął 4. miejsce z rezultatem 354,9 pkt, mając 5 „oczek” straty do podium – powiedział Piotr Wojnarowski, trener Gryfu.

Podczas gdańskich mistrzostw pokazał się również Sachajdak, zajmując 10. miejsce w kat. do 73 kg. Jak na debiutanta poszło mu bardzo dobrze – zaliczył wszystkie sześć podejść, a jego najlepsze wyniki to 90 i 111 kg.

Początek jesieni był wręcz rewelacyjny w wykonaniu zawodników Gryfu, którzy przez trzy weekendy z rzędu zdobywali medale najważniejszych krajowych imprez. Najpierw było srebro Seweryna Bentkowskiego na Mistrzostwach Polski Juniorów Młodszych, potem brąz Tomasza Szarka na Mistrzostwach Polski w Trójboju Siłowym i wreszcie złoto Patryka Sawulskiego podczas Mistrzostw Polski Juniorów. Tak trzymać, panowie sztangiści!

TENIS STOŁOWY

III Liga

Deja vu bez happy endu

SKT ILO WIKI SANOK – LKS TURZE POLE 6:10
SKT: Haduch 4, Łącki 1, Witka 1, Gratkowski.

Powtórka sprzed roku – drużyna SKT znów rozpoczęła sezon od domowej porażki z Turzym Polem, do tego w identycznych rozmiarach. Podobnie było więcej, bo ponownie komplet punktów singlowych zdobył trener Mariusz Haduch.

Pierwsza seria gier pojedynczych wyszła na remis, bo obok Haducha (na zdjęciu) punktował też Mateusz Łącki. Potem jednak goście okazali się lepsi w deblach, rozpoczynając budowanie przewagi. Dość powiedzieć, że obok grającego szkole-

niowca SKT zapunktował jeszcze tylko Dawid Witka, po wielu latach przerwy wracający w szeregi naszego zespołu.

W najbliższy weekend sezon rozpocznie druga drużyna SKT, występująca w grupie wschodniej V Ligi Krośnieńskiej.



Liga Sanocka

Wygrane Piroga i Motyki

W kolejnych turniejach zwycięstwa odnieśli Piotr Piróg i Paweł Motyka. Pierwsze zawody rozegrano w dwóch grupach, a w tej słabszej najlepszy okazał się Piotr Dobosz.

Piątkowe zmagania w SP3 miały na tyle dobrą frekwencję, że pingpongistów podzielono na dwie grupy. Zwycięstwa odnieśli Piróg i Dobosz (komplety wygranych bez straty seta), a kolejne miejsca zajęli odpowiednio Bogdan Szalankiewicz i Radosław Fal (po jednej porażce) oraz Motyka i Czesław Terefinko (po dwie).

Dwa dni później w Sokole obsada była nieco słabsza, więc

znów grano w jednej grupie. Walka okazała się niezwykle zacięta – trzech najlepszych mieli po jednej porażce (pomiędzy sobą) i o kolejności decydować musiał bilans setów. Ostatecznie najlepszy okazał się Motyka, wyprzedzając Piroga i Bolesława Bartkowskiego.

Z powodu rozpoczęcia rozgrywek ligowych POZTS niedzielne turnieje przeniesione zostaną na inny dzień tygodnia.

LEKKOATLETYKA

Siedem medali, w większości złotych

Po zawodach wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej, o których pisaliśmy przed tygodniem, rozegrano finały Igrzysk Dzieci. Impreza w Kolbuszowej przyniosła naszym uczniom 7 medali, w tym ponad połowę złotych. Tytuły zdobyli: Julia Krzanowska i Adrian Wojnar w rzucie piłeczką palantową oraz Martyna Ostrowska na 60 m i Łucja Mrugała w skoku w dal.

Zmagania w „palantówce” toczyły się pod wyraźne dyktando naszych zawodników, którzy odnieśli zwycięstwa z bardzo dużymi przewagami. Dotyczy to zwłaszcza Krzanowskiej (SP1), która uzyskała odległość 44,5 m, najgroźniejszą rywalkę wyprzedzając o blisko... 10 m! Natomiast Wojnar (SP4) z wynikiem 54 m miał 5 m „zapasu”. Brąz wywalczył jego szkolny kolega Albert Janusz – 47 m.

Podobnie było w wyścigu dziewcząt na 60 m: wygrana Ostrowskiej (SP8) z czasem 8,69, plus 3. miejsce Zuzanny Kucharskiej (SP9) – 8,97. Skok w dal zakończył się zwycięstwem Mrugały (SP4), która uzyskała 4,44 m. Medalową kolekcję uzupełniło srebro Mai Rysz (SP4) w skoku wzwyż, zdobyte z wynikiem 1,23 m. Tylko 3 cm zabrakło do tytułu mistrzowskiego.



Podium rzutu piłeczką palantową. W środku złoty medalista Adrian Wojnar, a po prawej Albert Janusz

Krążków mogło być więcej, bo aż czwórka naszych zawodników plasowała się tuż za podium: Helena Matyjasik i Robert Nycz (oboje z SP4) w skoku wzwyż, Kamila Wolan (SP1) w skoku w dal

oraz Antoni Rajtar (SP9) w biegu na 1000 m. Pozostałe miejsca w dziesiątkach: skok wzwyż – 5. Patryk Stadnik, skok w dal – 7. Maksymilian Sierota (obaj z SP4), 600 m – 10. Julita Krawiec (SP1).

UNIHOKEJ

Start SLU przesunięty

W najbliższy poniedziałek miał ruszyć nowy sezon Ligi Sanockiej, ale ze względu na sytuację epidemiologiczną inauguracja przełożona została na połowę listopada.

– Widzimy, co się dzieje, dlatego nie zamierzamy ryzykować. Czekamy, aż sytuacja się ustabilizuje. Rozpoczęcie sezonu przysunięte zostało na połowę listopada – powiedział Tomasz Sokołowski z klubu Wilki, głównego organizatora SLU.

Start 14. edycji lokalnych zmagani unihokejowych ma poprzedzić finałowy turniej poprzedniego sezonu kobiet, które walczyły o Puchar Wilków. Rozgrywki zostały przerwane w marcu przez pandemię koronawirusa.



21. Podkarpacka Olimpiada

Chłopcy w dziesiątkę



Jakub Piróg (z prawej) i Miłosz Wanieliści uplasowali się w czwartej dziesiątce

Na turnieju w Dębicy nie zabrakło reprezentantów SKT. Miejsca w pierwszej dziesiątce kat. do 13 lat zajęli Jakub Piróg i Miłosz Wanieliści.

Ostatecznie w stawce blisko 30 zawodników Piróg zakończył rywalizację na 8. pozycji, natomiast Wanieliści przypadła 9. lokata, ex aequo z kilkoma innymi pingpongistami. Warto podkreślić, że Miłosz trenuje od ponad roku, a Jakub dołączył do klubu dopiero w tym sezonie. W kat. do 39 lat dalsze miejsca zajęli Piotr Piróg, Paweł Jaszczor i Agnieszka Jaszczor.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

Oferent sosów i zup	Drzewo owocowe	Prac wśród ssaków	Brydzowa odzywka	Dochodzi z ulicy	Ojczyzna Ormian	Opiekun kopalni	Metal, liczba atomowa 25	... +, platforma tv	Kompres leczniczy																			
Zimowe wcielenie marchwi				Strzelista budowla		Grupa Grechuty																						
Ptacz z naszego godła				„Żelazny człowiek” z filmów		Lewa ręka inaczej																						
				Imię „Pani Bovary”		Agresja, szturm																						
Drzewo o białej korze						Poparcie, czyjeś fory																						
Dodatkowa walka																												
CO; tlenek węgla																												
Kruche ciastko, faworek																												
Osoba skłonna do bójk																												
„Dzielo” kapusia																												
Wali się, kiedy źle																												
Chytrus, chciwiec																												
Cichy kąć do odpoczynku, zacisz																												
Uroczysty utwór wokalnoinstrumentalny																												
Bracia, Maciej i ... Damięcy																												
Resztki zapasów																												
Włoskie miasto																												
Stolica i port Japonii																												
Omijany temat																												
Bon na zakup towarów																												
Nie prawa																												
Ubranie rozbitka																												
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29

KINO W SDK

Jak zostać gwiazdą

Produkcja: Polska 2020. **Gatunek:** komedia obyczajowa. **Czas:** 119 min. **Reżyseria:** Anna Wieczur-Bluszcz. **Scenariusz:** Piotr Jasek, Julia Kamińska. **Obsada:** Katarzyna Sawczuk, Maciej Zakościelny, Julia Kamińska, Tomasz Karolak, Urszula Dudziak, Anita Sokołowska

16.10.2020 godz. 19.30
18.10.2020 godz. 19.30
19.10.2020 godz. 19.30
20.10.2020 godz. 19.30
21.10.2020 godz. 19.30
22.10.2020 godz. 19.30
23.10.2020 godz. 19.30
25.10.2020 godz. 19.30

Pinokio

Produkcja: Włochy/Francja/Wlk.Brytania, 2019. **Gatunek:** familijny/przygodowy. **Czas trwania:** 125 min. **Reżyseria:** Matteo Garrone. **Obsada:** Federico Ielapi, Roberto Benigni, Rocco Papaleo



18.10.2020 godz. 14.30
20.10.2020 godz. 17.00
21.10.2020 godz. 17.00
22.10.2020 godz. 17.00
23.10.2020 godz. 17.00
25.10.2020 godz. 17.00

TROLLE 2

Produkcja: USA 2020. **Gatunek:** animacja, komedia. **Czas trwania:** 90 min. **Reżyseria:** Walt Dohrn

25.10.2020 godz. 15.00
26.10.2020 godz. 16.00
27.10.2020 godz. 16.00
28.10.2020 godz. 16.00
29.10.2020 godz. 16.00
30.10.2020 godz. 16.00
31.10.2020 godz. 15.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 16 października o godz. 12.00 przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

SANOCKI DOM KULTURY

SIESTA W DRODZE

17 października o godz. 17.30 w SDK wystąpi YAMI wraz z zespołem. Koncert prowadzi Marcin Kydryński. Cena biletu 60 zł.

SANOCKI DOM KULTURY

Jerzy Trela

czyta fragmenty powieści
Jeszcze żyjemy
Kalmana Segala

Spotkanie odbędzie się
19 października 2020 r. o godz. 19.00
w sali widowiskowej Sanockiego Domu Kultury

BWA GALERII SANOCKIEJ

18 edycja objazdowego
Festiwalu WATCH DOCS

16.10. (piątek) godzina 18.00

„Mali Niemcy”

(90 min) 2019 Niemcy, Austria, Reżyseria Mohammad Farokhmanesh, Frank Geiger
Wstrząsający film Franka Geigera i Mohammada Farokhmanesha przybliży losy dzieci wychowywanych w środowisku niemieckich neofaszystów.

17.10. (sobota) godzina 18.00

„Nowaja”

(75 min) 2018 Rosja, Austria, Reżyseria Askold Kurow
Askold Kurow, autor „Procesu” poświęconego postaci Ołeha Sencowa, w swoim najnowszym filmie znów porusza niewygodne dla kremlofskich władz tematy.

